

KRZYSZTOF SIWEK
Wrocław

GRANICA POLSKO-NIEMIECKA W STOSUNKACH POLSKI ZE STANAMI ZJEDNOCZONYMI W LATACH 1956-1970

Niniejszy artykuł poświęcony jest roli granicy polsko-niemieckiej w stosunkach Polski ze Stanami Zjednoczonymi od chwili przejęcia władzy przez Władysława Gomułkę do zawarcia układu między PRL i RFN w 1970 r. Mając na uwadze, że relacje komunistycznej Polski z Zachodem pozostawały wówczas w ścisłej zależności od interesów Związku Radzieckiego, należy wykazać, w jakim stopniu problem granicy w stosunkach Polski ze Stanami Zjednoczonymi wynikał z postrzegania jej przez Waszyngton jako linii podziału wpływów Wschodu i Zachodu w Europie. Istota sporu o granicę polsko-niemiecką mogła tutaj dotyczyć nieuznawania przez USA legalności Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a tym samym granicy na Łabie, będącej swowistą gwarancją bezpieczeństwa dla Polski. Zawarty w czerwcu 1950 r. układ zgorzelecki między Polską i NRD¹ nie zapewniał bezpieczeństwa polskiej granicy zachodniej z uwagi na fakt, że jego jedynym „gwarantem” pozostawała Moskwa, sprawująca protektorat nad Niemcami Wschodnimi. Podporządkowanie Warszawy polityce ZSRR oraz sojusz między USA i Niemcami Zachodnimi zwiększały zagrożenie dla Polski związane z terytorialnymi konsekwencjami potencjalnego konfliktu między Wschodem i Zachodem. Z drugiej strony, bez względu na sojusznicze związki między USA i RFN, strona amerykańska okazywała niejednokrotnie krytyczny stosunek do polityki zagranicznej Bonn. W tej sytuacji poszukiwanie przez dyplomację PRL kontaktu ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie uregulowania statusu granicy polsko-niemieckiej po 1956 r. nie musiało być podyktowane jedynie lojalnością względem Moskwy. Porozumienie polsko-amerykańskie zależne było jednakże również od uznania przez Waszyngton odrębnych od ZSRR interesów i roli Polski w Europie.

Zmiana kierownictwa politycznego w Polsce w październiku 1956 r., której towarzyszyła atmosfera większego otwarcia na stosunki z Zachodem, pozwoliła na ożywienie kontaktów polsko-amerykańskich. Ministerstwo Spraw Zagranicznych szczególnie poważnie traktowało wówczas problem oficjalnego nieuznawania przez Stany Zjednoczone polskiej granicy zachodniej, ustalonej na konferencji w Poczdamie w 1945 r.², natomiast dyplomacja amerykańska po 1956 r. zainteresowana była

¹ T. Marczak, *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944-1950*, Wrocław 1995, s. 552-560.

² Por. szerzej: J. Tyszkiewicz, *Otwarte okno w „żelaznej kurtynie”*. *Polityka administracji prezydenta Eisenhowera wobec Polski (październik 1956-styczeń 1961)*, Wrocław 2003, s. 185-191.

uregulowaniem statusu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej w ramach porozumienia Wschód-Zachód służącego przełamaniu podziału Europy i osłabieniu dominacji ZSRR w środkowej części kontynentu. Przyznać należy, że stan niepewności w kwestii Odry i Nysy Łużyckiej do pewnego stopnia odpowiadał władzom komunistycznej Polski z I sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Władysławem Gomułką na czele. Sytuacja ta pozwalała kierownictwu PZPR na utrwalenie dominacji nad krajem, a zarazem umożliwiała adresowanie do Waszyngtonu i Londynu wniosków o pomoc ekonomiczną, wzbudzając w administracji amerykańskiej nadzieje na uniezależnienie Polski od Związku Radzieckiego³. Z drugiej jednak strony, polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych poszukiwało dialogu z USA ze względu na możliwość wypracowania wspólnego stanowiska wobec kwestii niemieckiej. We wrześniu 1957 r. Bogdan Lewandowski, radca i współpracownik ministra Adama Rapackiego, z zadowoleniem odniósł się do amerykańskiej propozycji spotkania szefa polskiej dyplomacji z sekretarzem stanu Johnem Fosterem Dullem⁴. Zaproponował, aby podczas planowanego spotkania sprawa granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej została poruszona w sposób, który „nie zaostrzy tego problemu” i nie zmusi Amerykanów do usztywnienia stanowiska. Stronie polskiej zależało bowiem na włączeniu się Stanów Zjednoczonych w budowanie gwarancji bezpieczeństwa Polski w Europie, a zwłaszcza powstrzymanie „remilitaryzacji” Republiki Federalnej Niemiec⁵.

Według Jakuba Tyszkiewicza celem polityki amerykańskiej w kwestii granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej było przekonanie Niemiec Zachodnich i Polski do współpracy ekonomicznej mającej osłabić wpływy radzieckie w tej części Europy⁶. Mimo to, formalne nieuznawanie przez Stany Zjednoczone przebiegu tej granicy do czasu przyszłej konferencji pokojowej w istocie prowadziło do większej nieufności w kontaktach między PRL i RFN. Jak wykazały badania Debry Allen, amerykański Departament Stanu był poważnie zaniepokojony perspektywą zjednoczenia Niemiec poza kontrolą mocarstw i systemem sojuszy międzynarodowych, wskazując na zbieżność polityki USA i ZSRR w zapobieganiu odrodzenia się „nieograniczonej potęgi” niemieckiej w Europie Środkowej⁷. Ponadto, sekretarz stanu John Foster Dulles w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Adamem Rapackim w październiku 1957 r. zapewniał o wspólnocie celów USA i Polski w kwestii kon-

³ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), KC PZPR, XIA/61, J. Winiewicz, Notatka, Warszawa 17 grudnia 1956 r.; J. Tebinka, *Nadzieje i rozczarowania. Polityka Wielkiej Brytanii wobec Polski, 1956-1970*, Warszawa 2005, s. 49-57.

⁴ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, (dalej AMSZ), Departament III, z. 9, t. 565, w. 43, B. Lewandowski, Notatka na temat zagadnień, które mogą stać się przedmiotem rozmów z J. F. Dullem, 12 września 1957 r.

⁵ *Ibidem*.

⁶ Amerykańska Rada Bezpieczeństwa Narodowego w grudniu 1957 r. zwróciła uwagę, że niepewne stanowisko USA w sprawie Odry i Nysy utrudniało proces wzmacniania przez RFN więzów ekonomicznych ze wschodnią Europą; J. Tyszkiewicz, *Otwarte okno...*, s. 191-192.

⁷ D. J. Allen, *The Oder-Neisse Line. The United States, Poland and Germany in the Cold War*, Westport 2003, s. 198-199.

tolowania politycznych ambicji Niemiec i utrzymania amerykańskiej obecności wojskowej w tym kraju⁸. Rozmowa szefów polskiej i amerykańskiej dyplomacji istotnie wskazywała na pewną zbieżność poglądów odnoszących się do Niemiec⁹. Dulles zwrócił uwagę na udział Bonn w kolektywnych organizacjach obronnych, a także na obecność wojsk amerykańskich w Niemczech, która miała być „najlepszą gwarancją pokoju dla Polski”¹⁰, zabezpieczającą jej granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej. Waszyngton uważał zarazem, że nierozwiązany problem granicy polsko-niemieckiej, będący przeszkodą dla związków politycznych i gospodarczych między Polską i Zachodem, groził odrodzeniem się hegemonii Niemiec lub sojuszem radziecko-niemieckim. Amerykanom zależało więc na „stopniowym” uniezależnieniu Polski od ZSRR i związaniu jej z Zachodem bez ryzyka wyłamania się RFN spod dominacji amerykańskiej¹¹. Tym właśnie założeniem należałoby wytłumaczyć ostrożność Waszyngtonu w formułowaniu swojego stanowiska dotyczącego granicy polsko-niemieckiej, której towarzyszyły jednoczesne inicjatywy dialogu z Polską w tej sprawie.

Kwestia granicy w kontaktach polsko-amerykańskich wykraczała jednak poza kontekst stosunków Polski z RFN wiążąc się z systemem bezpieczeństwa europejskiego budowanym z jednej strony przez USA, a z drugiej przez ZSRR. Zainteresowanie Warszawy dialogiem z USA w sprawie granicy mogło wynikać w znacznym stopniu z nieuznawania przez Waszyngton legalności państwa wschodnioniemieckiego¹². Faktyczną, aczkolwiek formalnie niezaakceptowaną przez Amerykanów linią podziału politycznego Europy w okresie zimnej wojny była Łaba, jednakże do końca lat 60. XX w. Stany Zjednoczone nie utrzymywały z rządem wschodnioniemieckim praktycznie żadnych kontaktów, określając często Niemcy Wschodnie mianem „strefy radzieckiej”. Z punktu widzenia Polski postawa USA oznaczała niebezpieczny stan tymczasowości w statusie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej i przenosiła na PRL ciężar państwa buforowego. W przypadku konfliktu pomiędzy blokami, polska granica zachodnia stałaby się bezpośrednim przedmiotem sporu. Z tego powodu Rapacki, we wspomnianej rozmowie z Dullesem, podkreślał, że bezpieczeństwo Polski w Europie oraz jej reformy gospodarcze „zależały od międzynarodowego *détente* oraz (...) od stosunków ze Stanami Zjednoczonymi”¹³. W tej sytuacji stanowisko USA w sprawie ostatecznego uregulowania kwestii granicznej na przyszłej konferencji po-

⁸ J. Tyszkiewicz, *Otwarte okno...*, s. 191.

⁹ D. J. Allen, *op. cit.*, s. 195-196.

¹⁰ FRUS, 1955-1957, Volume XXV, Eastern Europe, Document 271, Memorandum of Conversation, Department of State, Washington, 16 October 1957 (<https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1955-57v25/d271> [dostęp: 29.12.2015]).

¹¹ D. J. Allen, *op. cit.*, s. 172-174.

¹² Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonymi i Niemiecką Republiką Demokratyczną nastąpiło dopiero w 1974 r. w następstwie podpisanego trzy lata wcześniej porozumienia mocarstw w sprawie Berlina; K. Gelles, *Niemiecka Republika Demokratyczna wobec zachodnich mocarstw okupacyjnych*, Wrocław 2011, s. 162-173.

¹³ FRUS, 1955-1957, Volume XXV, Eastern Europe, Document 271, Memorandum of Conversation, Department of State, Washington, 16 October 1957.

kojowej z Niemcami potęgowało w Warszawie obawy przed konfrontacją pomiędzy NATO i Układem Warszawskim, która przybrałaby formę konfliktu między Niemcami Zachodnimi i Polską¹⁴. Dulles na próżno więc starał się przekonywać Rapackiego do idei zjednoczenia Niemiec pod kontrolą zachodnich mocarstw, gdyż z punktu widzenia polskiej dyplomacji istniejący układ sił, według którego linią podziału Europy była Odra i Nysa Łużycka, a nie Łaba, stanowił największe zagrożenie dla polskiej granicy zachodniej.

Po zgłoszeniu przez polską delegację na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w październiku 1957 r. propozycji utworzenia „strefy bezatomowej” w Europie Środkowej (zwanej planem Rapackiego) polskie MSZ skierowało 14 lutego 1958 r. w tej sprawie notę do rządu USA oraz innych krajów zachodnich¹⁵. W załączonym do noty memorandum zaproponowano stronie amerykańskiej przystąpienie do wielostronnego układu „gwarantującego wyrzeczenie się użycia siły dla zmiany obecnych granic Niemiec”¹⁶. Zgłoszony przez Polskę projekt miał docelowo doprowadzić do stopniowego zniesienia obu istniejących bloków militarnych, czyli NATO i Układu Warszawskiego. Próby porozumienia Polski ze Stanami Zjednoczonymi w sprawach bezpieczeństwa europejskiego były z pewnym niepokojem obserwowane przez Bonn jako działania potencjalnie wymierzone w interesy RFN. Jeszcze podczas spotkania z sekretarzem stanu Dullesem w Waszyngtonie 4 marca 1957 r. minister spraw zagranicznych RFN Heinrich von Brentano zwrócił uwagę swemu amerykańskiemu rozmówcy na płynące z bloku wschodniego „skrajnie niebezpieczne propozycje” neutralizacji Niemiec i Europy Środkowej¹⁷. W związku z tym uważał Władysława Gomułkę za przywódcę w pełni podporządkowanego ZSRR, próbując przekonać Dullesa, że Polska nie zasługiwała na żadne wyróżnienie w polityce Zachodu wobec państw komunistycznych.

Tymczasem ofensywę dyplomatyczną Polski pod adresem USA wzmógł trwający od listopada 1958 r. kryzys między ZSRR i Zachodem wokół statusu Berlina, który – w opinii Dullesa – groził anulowaniem przez Moskwę układu poczdamskiego, co „naraziłoby na szwank terytorialne postulaty polskie, które opierały się na porozumieniu poczdamskim”¹⁸. Sekretarz stanu wiązał odstąpienie Nikity Chruszczowa od planu zawarcia odrębnego porozumienia z NRD właśnie ze stanowiskiem Polski, mówiącym o potrzebie poszanowania granic ustanowionych w 1945 r. Dał tym sa-

¹⁴ Problem bezpieczeństwa w Europie Środkowej stał u podstaw wysunięcia w 1957 r. przez Polskę planu utworzenia „strefy redukcji zbrojeń” obejmującej Polskę, NRD, RFN, Czechosłowację, Francję i kraje Beneluxu, AMSZ, Departament IV, z. 10, t. 199, w. 22, Memorandum, [luty 1958 r.]

¹⁵ *Ibidem*, Projekt noty do rządu Stanów Zjednoczonych [luty 1958 r.]

¹⁶ *Ibidem*, Departament IV, z. 10, t. 199, w. 22, Memorandum, [luty 1958 r.]

¹⁷ FRUS, 1955-1957, Volume XXVI, Central and Eastern Europe, Document 94, Memorandum of a Conversation, Department of State, Washington, 4 March, 1957 (<https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1955-57v26/d94> [dostęp: 29.12.2015 r.]

¹⁸ FRUS, 1958-1960, Volume VIII, Berlin Crisis, Document 68, Record of Secretary of State Dulles' Press Conference, Washington, 26 November 1958. Znaczenie tego fragmentu wypowiedzi Dullesa podczas konferencji prasowej zostało nieco zniekształcone przez J. Tyszkiewiczza jako „kompromis w sprawie terytorialnych żądań polskich”, J. Tyszkiewicz, *Otwarte okno...*, s. 197.

mym do zrozumienia, że w jego opinii i wbrew stanowisku rządu RFN, polityka zagraniczna Polski nie była bezwarunkowo podporządkowana interesom Związku Radzieckiego.

Zobowiązania polityczne i militarne Stanów Zjednoczonych względem Bonn nie pozwalały jednakże Amerykanom na wydawanie daleko idących deklaracji poparcia dla polskiej granicy zachodniej. Nadzieje Warszawy na zabezpieczenie statusu granicy polsko-niemieckiej przez USA wzbudziła wypowiedź prezydenta Francji Charlesa de Gaulle'a pod koniec marca 1959 r., w której poparł przyszłe zjednoczenie Niemiec pod warunkiem uznania trwałości linii Odry i Nysy Łużyckiej¹⁹. Lewandowski w rozmowie z Albertem Shererem, kierownikiem Wydziału Europy Wschodniej w Departamencie Stanu 7 października 1959 r. wyraził oczekiwanie Polski na amerykańskie wystąpienie w oparciu o formułę de Gaulle'a. Jednakże Sherer sceptycznie ocenił szansę na taką deklarację ze strony Waszyngtonu. W przeciwieństwie do Dullesa zbagatelizował wręcz wagę polskiego postulatu twierdząc, że w istocie dla Polski sprawa granicy „ma znaczenie drugorzędne i raczej taktyczne”. Był przekonany, że bez względu na postawę amerykańską, polski rząd i prasa podjęłyby akcję propagandową przeciwko USA „dla zahamowania wzrostu sympatii proamerykańskich” polskiego społeczeństwa²⁰. Wydawało się, że amerykański dyplomata wąpił w niezależność polskiej polityki zagranicznej przypisując Warszawie wyłącznie rolę rzecznika Moskwy.

Nie ulega wątpliwości, że przynajmniej część amerykańskiego korpusu dyplomatycznego opierała swoje negatywne stanowisko o polskich racjach terytorialnych na informacjach przekazywanych przez zachodnioniemieckie placówki dyplomatyczne w USA, a także przez środowiska niemieckiej emigracji. Mniejszość niemiecka w USA we współpracy z ambasadą i konsulatami RFN organizowała działania propagandowe, których skuteczność była porównywalna do aktywności Wielkiej Brytanii²¹. Stowarzyszenia reprezentujące Niemców ze Śląska, przesiedleńców z Polski i Czechosłowacji otwarcie głosiły potrzebę powiązania amerykańskiej polityki „wyzwalania” krajów środkowoeuropejskich od komunizmu z odebraniem im dawnych ziem niemieckich. Jednym z czołowych amerykańskich orędowników takiego rozwiązania był Julius Klein, dziennikarz z Chicago, który forsował wśród członków Kongresu opracowaną wspólnie z kanclerzem Adenauerem i ministrem von Brentano koncepcję „wyzwolenia terytorium NRD spod komunizmu”²². Zbliżoną koncepcję „antykomunistycznej działalności” zmierzającej do powrotu niemieckich wysiedleńców na Śląsk i dokonania rewizji powojennych granic forsował amerykański dziennikarz Fulton Lewis. Ten dawny sympatyk narodowego socjalizmu rozpoczął w 1957 r., wraz ze środowiskami niemieckich wysiedleńców, publiczną kampanię przeciwko Radiu

¹⁹ M. Pasztor, *Problem granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej w stosunkach polsko-francuskich w latach od 1953 do 1965*, „Wrocławskie Studia z Polityki Zagranicznej”, 1/2001, pod red. K. Ruchniewicza, B. Szaynok, J. Tyszkiewicz, s. 129.

²⁰ AMSZ, Departament III, z. 9, t. 859, w. 69, B. Lewandowski, Notatka, 12 października 1959 r.

²¹ K. Gelles, *op. cit.*, s. 129.

²² *Ibidem*, s. 130.

Wolna Europa oskarżając Jana Nowaka-Jeziorańskiego o uległość wobec komunizmu i starając się o usunięcie RWE z Niemiec²³. Jego kampania nie zdołała jednak przekonać polityków w USA do stworzenia amerykańsko-niemieckiego Komitetu Pokoju i Wolności.

Tezy niemieckiej propagandy w USA starali się obalać przedstawiciele Kongresu Polonii Amerykańskiej, w tym zwłaszcza działający od 1955 r. Związek Ziem Zachodnich w Chicago, a także kalifornijski wydział KPA na łamach pisma „Polish Western Territories”²⁴. Przywoływano argumenty historyczne, gospodarcze i społeczne przemawiające za przynależnością Ziem Zachodnich do Polski, ale przede wszystkim przekonywano polityczne środowiska amerykańskie, że poparcie polskich racji odpowiadałoby celom polityki USA wobec krajów bloku wschodniego, osłabiając dominację ZSRR w Polsce. Karol Rozmarek, prezes KPA podczas spotkania z asystentem sekretarza stanu Foyem Kohlerem w marcu 1959 r., podkreślił zbieżność polsko-amerykańskich interesów w ostatecznym uznaniu nienaruszalności zachodniej granicy Polski²⁵. W przeciwnym wypadku, jak twierdził, mogło dojść do zawarcia porozumienia radziecko-niemieckiego kosztem ziem polskich, które zakończyłoby się wyjściem RFN ze struktur *NATO*. Podjęto nawet próbę skłonienia dyplomacji USA do oficjalnego poparcia granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej publikując w kwietniu 1959 r. informację o jej uznaniu przez Departament Stanu²⁶. Warto odnotować, że stanowisko Polonii w sprawie polskiej granicy zachodniej, odpowiadające pogładowi władz PRL, obejmowało także poparcie dla układu zgorzeleckiego z 1950 r. oraz sprzeciw dla zjednoczenia Niemiec bez uprzednich amerykańskich gwarancji dla nienaruszalności granicy. Wpływ KPA na politykę zagraniczną USA pozostawał jednak znikomy, a Waszyngton utrzymywał swoje stanowisko o konieczności zjednoczenia Niemiec przed ustaleniem ich ostatecznych granic.

Aktywność środowisk polonijnych dotycząca granicy polsko-niemieckiej budziła pewien niepokój dyplomacji amerykańskiej. Z tego powodu Radio Wolna Europa, będące jednym z głównych narzędzi amerykańskiej wojny informacyjnej z blokiem wschodnim, od 1951 r. zmuszone było do cenzurowania wiadomości na temat Odry i Nysy Łużyckiej według wytycznych rządu USA²⁷. W opinii Jana Nowaka-Jeziorańskiego, dyrektora Rozgłośni Polskiej RWE w Monachium, Amerykanie kierowali się tutaj potrzebą zintegrowania RFN z sojuszem transatlantyckim obawiając się odro-

²³ J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze*, Kraków 2005, s. 350-351.

²⁴ J. Wojdon, *W imieniu sześciu milionów...Kongres Polonii Amerykańskiej w latach 1944-1968*, Toruń 2005, s. 203-209.

²⁵ D. J. Allen, *op. cit.*, s. 209-211.

²⁶ Publikacja, która wywołała sporą konsternację urzędników amerykańskich, wynikała z nadinterpretacji słów waszyngtońskiego dyplomaty lub z chęci wymuszenia oczekiwanej przez KPA deklaracji Departamentu Stanu; J. Wojdon, *op. cit.*, s. 206-207.

²⁷ Amerykańskie zastrzeżenia odnośnie do publikowania przez RWE wiadomości na temat polskiej granicy zachodniej wynikały z faktu, że rozgłośnia znajdowała się w Monachium i była zmuszona do zawierania kompromisów z władzami RFN; J. Nowak-Jeziorański, *op. cit.*, s. 125-129, A. Puddington, *Broadcasting Freedom. The Cold War Triumph of Radio Free Europe and Radio Liberty*, Lexington 2000, s. 78.

dzenia zjednoczonych i neutralnych Niemiec²⁸. Jednak RFN podważająca polską granicę zachodnią nie mogła być sojusznikiem w walce Polaków o wolność. Tymczasem wytyczne amerykańskie wobec RWE traktowały linię Odry i Nysy Łużyckiej jako zachodnią granicę ZSRR, a nie Polski, co było warunkiem nie do przyjęcia zarówno dla Polaków w kraju, jak i za granicą. Amerykanie konsekwentnie jednak odmawiali uznania RWE za głos polskiej emigracji, widząc w nim głównie element nacisku na Moskwę. Kolejne ograniczenia dotyczące publikowania opinii o polskiej granicy zachodniej zostały narzucone Radiu przez władze USA w październiku 1959 r.²⁹

Pomimo tej wstrzemięźliwości amerykańskiej dyplomacji, w Warszawie zapanało przekonanie, że Stany Zjednoczone nie zamierzały podważać kształtu granicy polsko-niemieckiej. Świadczyła o tym rozmowa przeprowadzona w połowie kwietnia 1959 r. pomiędzy Romualdem Spasowskim, ambasadorem PRL w Waszyngtonie i Foy'em Kohlerem, asystentem sekretarza stanu do spraw europejskich.³⁰ Według relacji Spasowskiego jego amerykański rozmówca miał przyznać, że kwestia Odry i Nysy Łużyckiej była dla USA zaledwie „kartą atutową”, aczkolwiek o dużym znaczeniu. Kohler nie podważał słuszności obecnej granicy, choć wyrażał zainteresowanie rozważeniem przez Polskę „małych poprawek granicznych” wraz z możliwością powrotu na Ziemię Zachodnie Niemców z RFN, którzy zechcieliby wrócić³¹. Spasowski, który w przeciwieństwie do swojego amerykańskiego rozmówcy rozumiał złożoność problemów narodowościowych i terytorialnych w tej części Europy, z miejsca odmówił zgody na jakiegokolwiek polskie ustępstwa. Uspokajającej dla Polaków wypowiedzi w rozmowie z wiceministrem spraw zagranicznych Józefem Winiewiczem udzielił były Wysoki Komisarz do spraw Niemiec John McCloy, który uważał polską granicę zachodnią za „ostateczną i niemożliwą do zniesienia”³².

Podkreślić należy, że wyczekujące stanowisko dyplomacji amerykańskiej w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej podyktowane było trzema założeniami: o powstrzymaniu wpływów ZSRR w Europie Środkowej, utrzymaniu kontroli nad polityką RFN oraz dążeniem do bliższego związku Polski z Zachodem wymierzonego w potencjalny sojusz niemiecko-radziecki. W ocenie Debry Allen Departament Stanu obawiał się, że zawierając porozumienie z Polską w kwestii granicy doprowadziłby do politycznego zbliżenia pomiędzy Bonn i Moskwą, osłabiając *NATO* i wpływy amerykańskie w Europie bez żadnej gwarancji, że straty zostałyby zrekompensowane poprzez wzmocnienie pozycji USA w Polsce³³. Mimo to Amerykanie starali się budować w Polsce jak najlepszy wizerunek, o czym świadczyła wypowiedź Jacoba Beama, ambasadora USA w Warszawie podczas spotkania z polskimi dziennikarzami w Klubie Publicystów Międzynarodowych w listopadzie 1959 r. Beam, który powtó-

²⁸ J. Nowak-Jeziorański, *op. cit.*, s. 126-127.

²⁹ *Ibidem*, s. 386-388.

³⁰ AMSZ, Departament III, z. 9. t. 780. w. 58, R. Spasowski, Depesza do J. Winiewicza, Waszyngton, 17 kwietnia 1959 r.

³¹ *Ibidem*.

³² *Ibidem*, J. Winiewicz, Depesza do A. Rapackiego, Nowy Jork, 16 listopada 1959 r.

³³ D. J. Allen, *op. cit.*, s. 227.

rzył swoje wypowiedzi w późniejszych rozmowach z przedstawicielami polskiego MSZ, zadeklarował, że „Ameryka nie jest proniemiecka, że dwukrotnie z Niemcami wojowała, i że pozostaje do nich nieufna”³⁴. W związku z tym, ambasador USA przyznał Polsce „silne prawo moralne do Ziem Zachodnich”. Dyplomacja polska z satysfakcją odnotowała, że wielu przedstawicieli władz USA (jak nowy sekretarz stanu Christian Herter) również podkreślało w kontaktach z Polakami zdecydowany sprzeciw wobec jakichkolwiek niemieckich tendencji rewizjonistycznych³⁵. Także ze strony amerykańskiego Kongresu napłynęły pod adresem Polski deklaracje wychodzące naprzeciw oczekiwaniom Warszawy. Na uwagę MSZ zasłużyła zwłaszcza wypowiedź demokratycznego senatora Huberta Humphrey’a, przewodniczącego Podkomisji Rozbrojeniowej, który w 20. rocznicę agresji Niemiec hitlerowskich na Polskę oświadczył, że „granica Polski na Odrze i Nysie jest historyczną i tradycyjną granicą”, a Stany Zjednoczone „powinny podjąć kroki, aby uznać ją jako granicę powojennej Polski”³⁶. Można było na tym etapie dostrzec, że Waszyngton traktował problem granicy polsko-niemieckiej jako zagadnienie rzutujące na całościową pozycję USA w Europie. Podczas spotkania z sekretarzem stanu Christianem Herterem w październiku 1959 r. minister Rapacki odniósł wrażenie, że Departament Stanu „sondował” polskie stanowisko na wypadek wydania przez USA deklaracji zgodnej z „formułą de Gaulle’a”³⁷. Departament Stanu liczył bowiem na porozumienie z Polską, które pozwoliłoby na uznanie tego kraju za „część europejskiej wspólnoty”³⁸. Stanom Zjednoczonym zależało zatem na rozwiązaniu problemu granicy jako przeszkody w stosunkach politycznych i gospodarczych Polski z Zachodem. W tym celu kluczowym zadaniem było przekonanie strony polskiej, że likwidacja NRD i zjednoczenie Niemiec nie doprowadzi do rewizji zachodniej granicy Polski.

Próbie powiązania polskich i amerykańskich interesów odnoszących się do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej podjął wiceprezydent Richard M. Nixon podczas wizyty w Polsce w dniach 2-5 sierpnia 1959 r. Chcąc uspokoić obawy Gomułki przed możliwą agresją niemiecką, Nixon zapewnił go o zamiarze objęcia Niemiec kontrolą czterech mocarstw „pod nadzorem wielkiej siły USA”³⁹. Zapowiedź utrzymania czterostronnej kontroli nad całością Niemiec miała stanowić rekompensatę za ewentualną rezygnację Polski z popierania podziału na dwa państwa niemieckie. Ze strony polskiej padła wówczas sugestia, aby w dowód swoich dobrych intencji Stany Zjednoczone wydały w sprawie granicy deklarację zbliżoną do wcześniejszej wypowiedzi

³⁴ AMSZ, Departament III, J. Cywiak, Notatka z rozmowy z ambasadorem USA J. Beamem, Warszawa, 30 listopada 1959 r.

³⁵ *Ibidem*, Departament III, z. 9, t. 859, w. 69, Notatka dot. stanowiska Stanów Zjednoczonych wobec granicy Odra-Nysa, Warszawa 11 grudnia 1959 r.

³⁶ H. Humphrey, cyt. za: AMSZ, Departament III, z. 9, t. 859, w. 69, Notatka dot. stanowiska Stanów Zjednoczonych wobec granicy Odra-Nysa, Warszawa 11 grudnia 1959 r.

³⁷ AAN, KC PZPR, XIA/61, Notatka o przebiegu wizyty Ministra Rapackiego w Waszyngtonie, Nowy Jork, 12 października 1959 r.

³⁸ J. Tyszkiewicz, *Otwarte okno...*, s. 216.

³⁹ *Ibidem*, s. 206-207.

de Gaulle'a⁴⁰. Nixon był mile zaskoczony polską propozycją oraz wagą przypisywaną przez Warszawę oświadczeniu, które nie było przecież prawnym usankcjonowaniem statusu granicy i przyjął postulat strony polskiej w przekonaniu, że zostanie on rozważony w Waszyngtonie.

W opinii polskiego MSZ wizyta Nixona w Polsce, a także mająca miejsce wkrótce potem podróż prezydenta Dwighta D. Eisenhowera do Bonn stanowiły sygnały niezadowolenia Amerykanów z rządu kanclerza Konrada Adenauera, którego naciskali na zawarcie z Polską paktu o nieagresji i normalizację stosunków dwustronnych⁴¹. W październiku 1959 r. Martin Hillenbrand z wydziału ds. niemieckich Departamentu Stanu przygotował wprawdzie dla Bonn propozycję wyrzeczenia się wszelkich praw do polskich Ziem Zachodnich, ale miała ona być częścią szerszego porozumienia USA ze Związkiem Radzieckim w sprawie Berlina i unifikacji Niemiec⁴². Dyplomacja polska słusznie zatem podejrzewała, że dla Stanów Zjednoczonych kwestia granicy polsko-niemieckiej stanowiła element układu sił w zimnej wojnie z ZSRR, a nie w stosunkach polsko-amerykańskich. W ten sposób MSZ zinterpretował wypowiedź prezydenta Eisenhowera w Bonn z 27 sierpnia 1959 r., który nie chciał „komplikować rzeczy przez omawianie sprawy Odry-Nysy”, kierując się potrzebą poprawy atmosfery w ogólnych stosunkach ze Związkiem Radzieckim⁴³. Dyplomacja polska odebrała to wystąpienie jako wyraz nieuznawania przez Waszyngton podmiotowości Polski w Europie i traktowania granicy polsko-niemieckiej jako linii podziału między Wschodem i Zachodem.

W tej sytuacji dyplomacja polska liczyła, że uregulowanie statusu granicy zachodniej nastąpi tylko w drodze szerszego porozumienia Wschód-Zachód. Warszawa śledziła zatem wypowiedzi przedstawicieli administracji amerykańskiej dotyczące problemu Odry i Nysy Łużyckiej umieszczane w kontekście próby poprawy stosunków między USA i ZSRR. Podczas kampanii prezydenckiej w USA zainteresowanie MSZ wzbudziła wypowiedź prezydenta Eisenhowera podczas konferencji prasowej 11 maja 1960 r., kiedy przyznał, że „w tej chwili nie widziałby żadnych możliwości zmiany [granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej], za wyjątkiem metod, które byłyby nie do przyjęcia”⁴⁴. Stwierdzenie Eisenhowera uznano w Warszawie za „pewien krok naprzód”⁴⁵ w stosunku do poprzedniej deklaracji prezydenta USA w Bonn, kiedy zignorował polskie postulaty jako utrudniające poprawę stosunków Waszyngtonu z Moskwą. Jednakże wystąpienie amerykańskiego przywódcy budziło wyraźny

⁴⁰ AAN, KC PZPR, XIA/61, Notatka dla Tow. Ministra A. Rapackiego dot. spraw poruszanych w rozmowie z Nixonem, wrzesień 1959 r.

⁴¹ AMSZ, Departament IV, z. 10. t. 672, w. 75, Notatka. Sprawy polskie w aspekcie wizyty Eisenhowera w NRF, Warszawa, 15 września 1959 r.

⁴² D. J. Allen, *op. cit.*, s. 219-220.

⁴³ AMSZ, Departament III, z. 9, t. 859, w. 69, Notatka dot. stanowiska Stanów Zjednoczonych wobec granicy Odra-Nysa, Warszawa 11 grudnia 1959 r.

⁴⁴ Dwight D. Eisenhower: “The President’s News Conference,” May 11, 1960, *The American Presidency Project* (<http://www.presidency.ucsb.edu/ws/?pid=11778> [dostęp: 12.11.2015 r.]

⁴⁵ AMSZ, Departament IV, z. 10. t. 669. w. 75, M. Łobodycz, K. Dorosz, Notatka, instrukcja, Warszawa 19 maja 1960 r.

niedosyt MSZ z powodu braku jednoznacznego uznania przez USA polskiej granicy zachodniej. Dyrektor Departamentu IV MSZ Mieczysław Łobodycz oraz Kazimierz Dorosz, wicedyrektor Departamentu III, wyrazili obawę, że sformułowanie użyte w deklaracji mogło skrywać możliwość zmiany amerykańskiego stanowiska w przyszłości⁴⁶. Zastrzeżenia polskich dyplomatów nie znajdowały jednak odzwierciedlenia w działaniach władz amerykańskich, które coraz wyraźniej skłaniały się do ostatecznego poparcia linii Odry i Nysy Łużyckiej.

W dużym stopniu zadecydowały o tym amerykańskie wybory prezydenckie i chęć pozyskania głosów Polonii w USA. Przemawiając do Polaków w Buffalo 17 października 1960 r. kandydujący w wyborach prezydenckich wiceprezydent Richard Nixon, zapowiedział wzmocnienie „morale polskiego narodu”, gdyż Polska była „największym naturalnym sojusznikiem Zachodu wśród krajów zdominowanych przez komunizm”⁴⁷. Z tego względu Nixon uznał, że granica na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz „determinacja wszystkich Polaków do obrony nowej zachodniej granicy” stanowiły fakty powojennej historii, które nieuchronnie musiały wpłynąć na politykę zachodnich mocarstw wobec Polski. Zdaniem Jana Nowaka-Jeziorańskiego przemówienie Nixona miało przełomowe znaczenie, ponieważ wprowadziło kwestię uznania polskiej granicy zachodniej do amerykańskiej debaty publicznej, w której również kandydat demokratów senator John F. Kennedy zajął przychylnie Polsce stanowisko⁴⁸. W tych warunkach Amerykanie zignorowali nawet protesty rzecznika rządu RFN Felixa von Eckharda.

Wypowiedź Nixona wywołała niemal natychmiastową reakcję ambasadora Spasowskiego, który w depeszy do Warszawy nie ukrywał satysfakcji z powodu gniewnych komentarzy organizacji i prasy niemieckiej wobec stanowiska wiceprezydenta⁴⁹. Reakcja niemiecka świadczyła o rosnącej amerykańskiej presji na RFN, która miała prowadzić do stopniowej przemiany świadomości zachodniemieckiej opinii publicznej. W opinii Spasowskiego politycy amerykańscy dokonali wyraźnego postępu w sprawie uznania zachodniej granicy Polski⁵⁰. Wydawało się bowiem coraz bardziej oczywiste, że „uznanie granicy na Odrze i Nysie jest oficjalną polityką 3 mocarstw zachodnich”⁵¹, która nie została jeszcze zadeklarowana przez USA tylko w obawie przed utratą dobrego wizerunku w Niemczech. Studząc nastroje polskiej dyplomacji Przemysław Ogrodziński, dyrektor generalny MSZ, zwracał Spasowskiemu uwagę na różnicę pomiędzy poparciem przez Nixona kształtu polskiej granicy za-

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ R. M. Nixon, *Remarks, Buffalo, N.Y., upon arrival at Polish Union Hall, 17 October 1960* (http://www.jfklink.com/speeches/rmn/oct60/rmn171060_buffalo01.html. [dostęp: 22.12.2015 r.]

⁴⁸ J. Nowak-Jeziorański, *op. cit.*, s. 397-398.

⁴⁹ AMSZ, Departament IV, z. 10. t. 669. w. 75, R. Spasowski do E. Milnikiela, Depesza, Waszyngton, 27 października 1960; *Ibidem*, R. Spasowski do E. Milnikiela, Depesza, Waszyngton, 28 października 1960 r.

⁵⁰ *Ibidem*, Departament III, z. 9., t. 859, w. 69, R. Spasowski do E. Milnikiela, Waszyngton 19 października 1960 r.

⁵¹ *Ibidem*, Departament IV, z. 10. t. 669. w. 75, R. Spasowski do E. Milnikiela, Depesza, Waszyngton, 27 października 1960 r.

chodniej a jego wyraźnym sprzeciwem wobec dominacji komunistycznej i wpływów ZSRR w Polsce⁵². Miał świadomość, że Stany Zjednoczone, dla zachowania stabilizacji w Europie, popierały istniejący przebieg granicy, ale nie chciały oficjalnie uznać zachodniej granicy radzieckich wpływów ani podziału Niemiec. Departament Stanu wolał zwlekać z rozwiązaniem problemu granicy, aby skłonić Polskę i RFN do dialogu i tym samym udaremnić próby porozumienia radziecko-niemieckiego⁵³.

Postawa Amerykanów budziła zatem zrozumiałą nieufność polskiego MSZ, czego potwierdzeniem było skierowanie w lipcu 1960 r. do administracji Eisenhowera oraz rządów pozostałych członków *NATO* (poza RFN) noty mówiącej o potrzebie obrony interesów Polski przed domniemanym rewizjonizmem Niemiec Zachodnich⁵⁴. Nota zawierała alarmistyczne uwagi dotyczące niedawnego wystąpienia Adenauera, zapowiadającego możliwość powrotu Prus Wschodnich do Niemiec, co nakazywało postawić pytanie o „zobowiązania *NATO* do udzielenia pomocy NRF w jej roszczeniach terytorialnych wobec PRL”⁵⁵. Powracał w tym miejscu problem polskiej granicy zachodniej rozumianej przez USA jako linia podziału między Zachodem i blokiem komunistycznym, która narażała Polskę na konfrontację z Bonn. Polski rząd przypominał, że uchylanie się USA od „jasnego uznania granicy zachodniej Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej jako faktu przesądzonego” otwierało możliwość jej rewizji na wypadek konfliktu. Oznaczało też, że Waszyngton kategorycznie odmawiał uznania legalności podziału Niemiec i granicy na Łabie. Takiej odpowiedzi na polską notę udzielili zresztą sami Amerykanie. Od razu po zapoznaniu się polską notą w dniu 20 lipca Kohler przyznał Spasowskiemu, że niedawne przemówienie zachodnioniemieckiego kanclerza zostało negatywnie odebrane w Waszyngtonie, gdyż utrudniało „osiągnięcie większego zbliżenia między NRF i PRL”⁵⁶. Dialog między Warszawą i Bonn miał być bowiem alternatywą dla bezpieczeństwa polskiej granicy zachodniej opartej na NRD. Kohler nie widział zatem żadnego zagrożenia ze strony *NATO* dla polskiej granicy zachodniej, natomiast rozwiązanie kwestii terytorialnych uzależnił od przyszłego zjednoczenia Niemiec i likwidacji NRD, które miało dokonać się w interesie Polski. Miał przyznać, że RFN „nie uzyskała żadnej pomocy ze strony jej sojuszników z *NATO* w forsowaniu żądań terytorialnych”, ponieważ granica miała dla Niemiec tylko znaczenie propagandowe, a polskie obawy z nią związane były bezpodstawne⁵⁷. Kohler uważał więc, że „stan niepewności wynikający z porozumienia granicznego przyjętego w Poczdamie” spowodowany był podziałem Niemiec⁵⁸. Natomiast według polskiego MSZ jego przyczyną była odmowa uznania tego podziału przez Waszyngton.

⁵² *Ibidem*, Departament III, z. 9., t. 859, w. 69, P. Ogrodziński do R. Spasowskiego, 21 października 1960 r.

⁵³ D. J. Allen, *op. cit.*, s. 227.

⁵⁴ AMSZ, Departament III, A. Rapacki, Notatka, Warszawa 16 lipca 1960 r.

⁵⁵ *Ibidem*, Nota MSZ do rządów państw-członków *NATO*, Warszawa 16 lipca 1960 r.

⁵⁶ *Ibidem*, R. Spasowski do J. Winiewiczza, Depesza, Waszyngton, 21 lipca 1960 r.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ *Ibidem*, Nota Rządu Stanów Zjednoczonych do Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 10 sierpnia 1960 r.

Radca ambasady PRL w Waszyngtonie Marian Dobrosielski nie krył w rozmowie z przedstawicielem Departamentu Stanu Richardem Davisem, że postawa USA „w niczym nie pomniejsza naszego zaniepokojenia” oraz oczekiwania na udzielenie przez Waszyngton „zupełnie jasnej i pozytywnej odpowiedzi w sprawie naszej granicy”⁵⁹. Zdawał sobie bowiem sprawę, że pozytywna decyzja Amerykanów równałaby się akceptacji istnienia państwa wschodnioniemieckiego. Problem ten podniósł również I Sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka w przemówieniu na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ 27 września 1960 r., kiedy domagał się, aby Stany Zjednoczone „potwierdziły ostateczny charakter obecnej granicy polsko-niemieckiej, tego nieodwracalnego faktu”⁶⁰. Wezwał tym samym Zachód, aby „skończył z fikcją nieistnienia NRD” i uznał podział Niemiec, gdyż bezpieczeństwo Polski widział w Europie podzielonej wzdłuż Łaby.

Administracja amerykańska nie traktowała jednak poważnie stanowiska Gomułki i polskiego MSZ, ponieważ PRL należała do bloku zdominowanego przez ZSRR, który zainteresowany był utrzymaniem podziału Niemiec i kontroli nad Polską w imię własnych interesów mocarstwowych. W rozmowie z ambasadorem Spasowskim w Waszyngtonie w październiku 1960 r. Kohler miał zapewnić, że „sprawa polsko-niemieckiej granicy mogła być już przed latami uregulowana” pod warunkiem zakończenia podziału Niemiec i całej Europy⁶¹. Dał do zrozumienia, jak poważnym zobowiązaniem Stanów Zjednoczonych była obrona statusu Berlina Zachodniego, od którego zależała pozycja USA na europejskim kontynencie. Naruszenie tej pozycji skutkowało by konfliktem zbrojnym na pełną skalę, czyniąc problem Odry i Nysy Łużyckiej sprawą „czysto akademicką”. Stan zimnej wojny między Wschodem i Zachodem zwiększał zatem wagę zobowiązań politycznych USA wobec RFN i Berlina Zachodniego, wymierzonych w interesy ZSRR i możliwość radziecko-niemieckiego przymierza. Amerykanie odmawiali więc oficjalnego poparcia dla granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej w obawie, że pod wpływem narodowych resentymentów w RFN doszłoby do porozumienia między Moskwą i Bonn, a w konsekwencji do rozpadu sojuszu transatlantyckiego⁶². Oczekiwali uregulowania sprawy granicy w sposób, który umożliwiłby współpracę Polski z Zachodem osłabiając jej związki z ZSRR, a umacniając obecność USA w Europie. Nieprzypadkowo zatem polsko-amerykańskim kontaktom politycznym w sprawie granicy towarzyszyły obustronne starania o przyznanie Polsce klauzuli najwyższego uprzywilejowania w handlu⁶³. Według re-

⁵⁹ *Ibidem*, M. Dobrosielski do J. Winiewiczza, Depesza, Waszyngton, 11 sierpnia 1960 r.

⁶⁰ Gomułka skrytykował podstawową amerykańską koncepcję obrony Europy Zachodniej (w ramach NATO) przed ZSRR, która, jego zdaniem, nadawała RFN rolę ofensywną w stosunku do Polski. Wykpił zatem pokojowe intencje kanclerza Adenauera, któremu „łatwiej rozwiązać zagadkę jakiej płci są aniołowie, niż odpowiedzieć na pytanie, jak zamierza zarządzić Polskę bez użycia noża”, W. Gomułka, *XV sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ*, Warszawa 1960 r.

⁶¹ AMSZ, Departament III, z. 9., t. 859, w. 69, R. Spasowski, Notatka dot. demarche w SD w dniu 4.X.60r., w sprawie rewizjonizmu w NRF, październik 1960 r.

⁶² D. J. Allen, *op. cit.*, s. 227.

⁶³ Jesienią 1960 r. Departament Stanu zapowiedział, że po wyborach zapadnie decyzja o przyznaniu Polsce klauzuli najwyższego uprzywilejowania w handlu, co nastąpiło w listopadzie 1960 r.; AAN, KC

lacji Spasowskiego Kohler chciał właśnie, aby strona polska zechciała na ten problem „spojrzeć szerzej i bardziej zasadniczo”.

Nadzieje dyplomacji polskiej na dyskusję o granicy polsko-niemieckiej związane były z nową administracją prezydenta Johna F. Kennedy’ego⁶⁴. Temat granicy pojawił się podczas rozmów pomiędzy delegacją polską i przedstawicielami Departamentu Stanu oraz amerykańskiego świata nauki w lutym 1961 r.⁶⁵ Do Waszyngtonu przybył wtedy, w ramach stypendium Fundacji Forda, Adam Schaff uważany za czołowego ideologa PZPR, a zarazem „specjalnego emisariusza” Gomułki. Na temat podróży Schaffa do USA wspominał ogólnie Jakub Tyszkiewicz, wskazując jedynie na jego stanowisko uzależniające normalizację stosunków z RFN od uznania przez Bonn nienaruszalności granicy polsko-niemieckiej⁶⁶. Tymczasem w trakcie wizyty Schaff przeprowadził wiele rozmów z Foyem Kohlerem, Waltem Rostowem, a także ze Zbigniewem Brzezińskim, celem zbadania amerykańskiego poglądu na kwestię Odry i Nysy Łużyckiej. Podjęte przez Schaffa dyskusje doprowadziły go do wniosku, że Stany Zjednoczone „uznały granicę *de facto*”, natomiast nie były gotowe uznać jej *de iure*, gdyż zamierzały wykorzystać ten element przetargowy „w przyszłym załatwieniu spraw centralnej Europy”⁶⁷. Według Schaffa, myśl tę rozwinął Brzeziński, który nie chciał „brutalnie odtrącać Niemców w obecnej rozgrywce światowej”, rozgrywanej wokół problemu Berlina. Z kolei Walt Rostow dał wprost do zrozumienia, że Waszyngton chciał powiązania kwestii Berlina z negocjacjami wokół sprawy granicy polsko-niemieckiej. Słuszne wydaje się w tym miejscu stwierdzenie Tyszkiewicza, że pogląd administracji Kennedy’ego na temat granicy wynikał z nadrzędnego znaczenia związków politycznych USA z RFN oraz z przynależnością Polski do bloku komunistycznego⁶⁸. Z drugiej jednak strony należy dostrzec wspólne stanowisko wszystkich amerykańskich rozmówców Schaffa, że Stany Zjednoczone nie pozwolą na żadne zmiany terytorialne bez zgody Polski. Kohler podkreślił wręcz z naciskiem amerykański zamiar „pilnowania” niemieckich deklaracji o nieagresji wobec Polski, zapewniając, że „nie pozwolilibyśmy im na to [użycie siły], nawet gdyby chcieli”⁶⁹. Wypowiedzi powyższe do pewnego stopnia potwierdzały brak zaufania w relacjach między Waszyngtonem a Bonn, a szczególnie niechęć nowej administracji amerykańskiej do kanclerza Adenauera.

Zniecierpliwienie dyplomacji USA wobec polityki zachodnioniemieckiej ujawniło się podczas dyskusji prezydenta Kennedy’ego z burmistrzem Berlina Willym Brand-

PZPR, XIA/61, R. Spasowski do A. Rapackiego, Waszyngton, 6 października 1960 r.; J. Tyszkiewicz, *Otwarte okno...*, s. 259-263.

⁶⁴ D. J. Allen, *op. cit.*, s. 240.

⁶⁵ J. Tyszkiewicz, *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Polski w okresie rządów Johna F. Kennedy’ego*, Wrocław 2011, s. 20-21.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 73.

⁶⁷ AAN, KC PZPR, XIA/61, A. Schaff, Notatka sprawozdawcza z podróży do Stanów Zjednoczonych, luty 1961 r.

⁶⁸ J. Tyszkiewicz, *Polityka Stanów Zjednoczonych...*, s. 91-92.

⁶⁹ AAN, KC PZPR, XIA/61, A. Schaff, Notatka sprawozdawcza.

tem w marcu 1961 r., a następnie w okresie nasilenia kryzysu wokół Berlina. W opinii prezydenta nierozwiązana sprawa granicy polsko-niemieckiej godziła w interesy amerykańskie w Europie, ponieważ zaogniała stosunki Polski z całym Zachodem, a nie tylko z RFN⁷⁰. Jednak zdaniem Brandta rozwiązaniem problemu Odry i Nysy Łużyckiej mogłoby być tylko „zbliżenie pomiędzy narodami, które obniżyłoby wagę granicy”. Temu dialogowi polsko-niemieckiemu miałyby służyć „pewne małe modyfikacje graniczne” na gruncie porozumienia RFN z ZSRR przewidującego uznanie prawa Niemiec do samostanowienia. Kennedy kategorycznie sprzeciwił się powyższej propozycji Brandta, która najwyraźniej zmierzała do zjednoczenia Niemiec we współpracy z Moskwą. Aby temu zapobiec, administracja Kennedy’ego zachęcała Bonn do nawiązania bliższej współpracy handlowej i kulturalnej z Polską. Jednakże minister Heinrich von Brentano odrzucił uznanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, ponieważ implikowałoby ono akceptację przez RFN „radzieckiej koncepcji dwóch państw niemieckich”⁷¹. Stosunek Waszyngtonu do NRD stawał się zatem poważnym przedmiotem niezgody między USA i Niemcami Zachodnimi w warunkach kryzysu berlińskiego, który skłaniał Amerykanów do poszukiwania przynajmniej „technicznego” kontaktu z reżimem wschodnioniemieckim.

Powstanie muru berlińskiego w sierpniu 1961 r. zmieniło spojrzenie administracji Kennedy’ego na problem niemiecki, w którym na plan pierwszy wysunęła się konieczność uwzględnienia NRD w negocjacjach dotyczących Berlina⁷², co oznaczało w praktyce pogodzenie się USA z podziałem Niemiec. Zdaniem Debry Allen, Departament Stanu gotowy był w tym czasie na zawarcie z Nikitą Chruszczowem poważnego kompromisu w kwestii niemieckiej, który polegać miał nie tylko na potwierdzeniu przez Waszyngton trwałości granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, ale także na uznaniu NRD⁷³. W zamian mocarstwa zachodnie otrzymać miały od ZSRR gwarancje dostępu do Berlina Zachodniego. Przeciwno takiemu porozumieniu zaprotestował jednak ambasador USA w Warszawie John Cabot, powołując się na fakt, że „Polska była członkiem wrogiego bloku”. Kolejny raz zatem o niepowodzeniu porozumienia w sprawie granicy polsko-niemieckiej zdecydowało uznawanie przez Waszyngton zachodniej granicy Polski za linię podziału Europy.

W ocenie Jakuba Tyszkiewicza administracja Kennedy’ego nie zamierzała negocjować z Polską na temat granicy, chcąc wykorzystać tę kwestię do przetargów z ZSRR na temat statusu Berlina⁷⁴. Z drugiej strony w rozmowie z kanclerzem Adenauerem w listopadzie 1961 r. Kennedy nie ukrywał swoich obaw, że RFN nie po-

⁷⁰ FRUS, 1961-1963, Volume XIV, Berlin Crisis, Document 10, Memorandum of Conversation, Washington, 13 March, 1961 (<https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1961-63v14/d10> [dostęp: 29.12.2015 r.]])

⁷¹ FRUS, 1961-1963, Volume XIV, Berlin Crisis, 1961-1962, Document 5, Memorandum of Conversation, Washington, 17 February, 1961 (<https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1961-63v14/d5> [dostęp: 29.12.2015 r.]])

⁷² K. Gelles, *op. cit.*, s. 127.

⁷³ D. J. Allen, *op. cit.*, s. 242.

⁷⁴ J. Tyszkiewicz, *Polityka Stanów Zjednoczonych...*, s. 88.

godziła się z powojenną granicą i zechce „użyć innych środków [pokojoych] do jej zmiany”⁷⁵. Niepokój Amerykanów dotyczył tutaj znowu możliwości zawarcia separatystycznego układu pokojowego między Niemcami i ZSRR. Dlatego właśnie udział USA w zagwarantowaniu trwałości granic państwa niemieckiego podkreślał Henry Owen z Departamentu Stanu, przygotowujący w październiku 1961 r. szkic negocjacji z ZSRR w sprawie Niemiec⁷⁶. Można zatem przypuszczać, że problem granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej postrzegany był w Waszyngtonie przez pryzmat obecności Stanów Zjednoczonych w Europie oraz utrzymania kontroli nad Niemcami. Jednakże w tej sytuacji Waszyngton gotowy był wyjść naprzeciw pewnym oczekiwaniom Warszawy w sprawie uregulowania statusu linii Odry i Nysy, choćby ze względu na możliwość ograniczenia wpływów radzieckich w Polsce. O możliwym zbliżeniu Polski do Zachodu poprzez potwierdzenie nienaruszalności jej zachodniej granicy przez USA pisał w liście do Kennedy’ego senator Clairborne Pell⁷⁷. Również Zbigniew Brzeziński wzywał publicznie dyplomację amerykańską do osłabienia zależności między Polską i ZSRR, która – jego zdaniem – opierała się głównie na radzieckich gwarancjach bezpieczeństwa granic. Krok Waszyngtonu w tym kierunku wydawał się zasadny, tym bardziej że nienaruszalność granicy potwierdziła drogą poufną dyplomacja brytyjska w kwietniu 1962 r.⁷⁸

Do rozmów polsko-amerykańskich na ten temat doszło w połowie marca 1962 r. podczas spotkania ministra Adama Rapackiego z sekretarzem stanu Deanem Ruskim w Genewie. Sprawa granicy ponownie pojawiła się w szerszym kontekście podziału Niemiec i relacji między Wschodem i Zachodem. Znamienne, że Rapacki zupełnie otwarcie podkreślił sprzeciw Polski wobec zjednoczenia Niemiec, ponieważ „ogólnoniemieckie wybory przyniosłyby klęskę komunistów”, co oznaczałoby zwycięstwo „rewanżyzmu”⁷⁹. Opowiadał się wobec tego za utrzymaniem NRD, nawet wbrew woli wschodnioniemieckich obywateli, ponieważ kraj ten „odrzucił zamiary ekspansjonistyczne i zaakceptował sprawiedliwą granicę z Polską”. Dostrzegając determinację Rapackiego do obrony NRD jako zabezpieczenia dla granicy polsko-niemieckiej Rusk przyznał, że nie byłoby problemu granic i statusu Berlina, gdyby „Niemcy Wschodni odnieśli takie sukcesy w polityce wewnętrznej, jak Polacy”. Z tego powodu starał się bezskutecznie przekonać polskiego ministra do idei zjednoczenia państwa niemieckiego jako optymalnej gwarancji „przeciwko odrodzeniu się

⁷⁵ FRUS, 1961-1963, Volume XIV, Berlin Crisis, Memorandum of Conversation, Washington, 22 November 1961 (<https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1961-63v14/d221> [dostęp: 21.10.2016 r.]).

⁷⁶ J. Tyszkiewicz, *Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej w stosunkach polsko-amerykańskich w latach 1956-1970*, w: *Między październikiem a grudniem. Polityka zagraniczna doby Gomulki*, „Wrocławskie Studia z Polityki Zagranicznej”, Toruń 2005, s. 164-167.

⁷⁷ D. J. Allen, *op. cit.*, s. 243.

⁷⁸ Ambasador Wielkiej Brytanii George Clutton 12 kwietnia 1962 r. przekazał Józefowi Winiewiczowi, że „rząd JKM nie będzie traktował polskiej zachodniej granicy jako przedmiotu przetargu”, zachowując formalny warunek delimitacji granicy w przyszłym traktacie pokojowym; J. Tebinka, *op. cit.*, s. 174-175.

⁷⁹ FRUS, 1961-1963, Volume XVI, Eastern Europe, Memorandum of Conversation, Geneva, 16 March 1962 (<https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1961-63v16/d54> [dostęp: 21.10.2016 r.]).

ekspansyjnego nacjonalizmu w obu częściach Niemiec⁸⁰. Uważał bowiem, że Polska nie zdoła zapewnić sobie bezpieczeństwa wykorzystując urazy i niechęć niemieckich sąsiadów. Mimo to, zarówno biuro wywiadowcze Departamentu Stanu, jak również niezależni analitycy amerykańscy zwracali uwagę na potrzebę zaakceptowania przez USA podziału Niemiec i trwałości granicy polsko-niemieckiej. Ten „realizm” polityczny nakazywał dyplomacji amerykańskiej wspieranie nie tylko dialogu między RFN i Polską, ale także porozumienia pomiędzy obydwojema państwami niemieckimi⁸¹. Niemcy przestawały bowiem pełnić rolę areny rywalizacji amerykańsko-radzieckiej, a sojusz polityczny z Bonn stanowił dla USA coraz większe obciążenie.

Należy zaznaczyć, że Władysław Gomułka z dużym zainteresowaniem obserwował napięcie pomiędzy Waszyngtonem i Bonn, do którego nawiązał w wywiadzie udzielonym znanemu dziennikarzowi Walterowi Lippmanowi 18 października 1963 r. Stwierdził wówczas, że administracja amerykańska chciała „związać ze sobą” RFN, zakładając możliwość „utrzymania tą drogą swojej przewagi nad Europą”⁸². Zdawał sobie również sprawę z odmiennych kierunków polityki zagranicznej między Waszyngtonem i Bonn, zwłaszcza na odcinku „polityki wobec Wschodu”. W odniesieniu do kwestii Odry i Nysy Łużyckiej utrzymywał zatem pogląd wypowiedziany w 1960 r. podczas sesji ZO ONZ, według którego granice Polski zostały już dostatecznie zabezpieczone dzięki podziałowi Niemiec, dlatego w zasadzie „nie ma problemu granic”⁸³. Z tego właśnie powodu twierdził, że poparcie Waszyngtonu dla zjednoczenia Niemiec przy wzmocnieniu ich potencjału militarnego, w dłuższej perspektywie mogło posłużyć rewizji terytorialnej kosztem Polski. Wszak „ani Stany Zjednoczone, ani Wielka Brytania (...) nie wypowiedziały się na temat granicy na Odrze i Nysie”⁸⁴. Z wywodu Gomułki można zatem wywnioskować, że oczekiwał uznania polskiej granicy zachodniej przez USA, ponieważ świadczyłoby ono o niezależnym statusie międzynarodowym Polski. Próbował przekonać Lippmana, że Waszyngton powinien przestać traktować Polskę jako kraj zdominowany przez ZSRR, ponieważ „myśmy się wyzwolili” i politycy amerykańscy muszą „przestać nas wyzwalać”⁸⁵. Zdaniem Gomułki ten doktrynalny antykomunizm polityki amerykańskiej utrudniał w największym stopniu uregulowanie statusu granicy polsko-niemieckiej, która w ocenie USA była granicą wpływów radzieckich w Europie, a dopiero w drugiej kolejności zachodnią granicą Polski.

Nieufność rządu PRL wobec polityki amerykańskiej w Europie wynikała w dużym stopniu ze stosunku USA do Polski jako członka bloku komunistycznego, dla którego główną europejską przeciwwagę stanowiła RFN. Świadczył o tym fakt, że Stany

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ D. J. Allen, *op. cit.*, s. 247.

⁸² AAN, XIA/62, W. Gomułka, Rozmowa I Sekretarza KC PZPR W. Gomułki z publicystą amerykańskim W. Lippmanem w dniu 18.X.1963 r. w gmachu KC.

⁸³ W. Gomułka, *XV sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ*, Warszawa 1960.

⁸⁴ AAN, KC PZPR, XIA/62, W. Gomułka, Rozmowa I Sekretarza KC PZPR W. Gomułki z publicystą amerykańskim W. Lippmanem w dniu 18.X.1963 r. w gmachu KC.

⁸⁵ *Ibidem*.

Zjednoczone odrzuciły w 1964 r. polską propozycję zamrożenia zbrojeń nuklearnych na obszarze dwóch państw niemieckich, Polski i Czechosłowacji, zwaną planem Gomułki⁸⁶. W tym samym roku podczas rozmów z Ruskiem w Nowym Jorku minister Rapacki sprzeciwił się pomysłowi utworzenia wielostronnych sił nuklearnych NATO, wiążąc ten plan z dopuszczeniem RFN do decydowania o użyciu broni atomowej na wypadek wojny. W tych okolicznościach dopuszczał zjednoczenie Niemiec tylko pod warunkiem uprzedniego ich „rozbrojenia” dodając wprost, że „Polska nie życzy sobie wspólnej granicy z Niemcami Zachodnimi”⁸⁷. Zdaniem Rapackiego utrudnianie przez USA procesu odprężenia pomiędzy blokami, w którym uczestniczyłyby oba państwa niemieckie, zmuszało Polskę do popierania NRD, które starało się wymazać „militarystyczną i nacjonalistyczną tradycję niemiecką”. Władze PRL obawiały się ponadto, że podejmowane przez Chruszczowa próby normalizacji stosunków ZSRR z RFN mogły doprowadzić do ustępstw terytorialnych kosztem Polski i NRD⁸⁸.

Z drugiej jednak strony należy pamiętać, że w stosunkach między Stanami Zjednoczonymi i RFN co najmniej od kilku lat rosło napięcie i nieufność wywołane własnie próbami poprawy stosunków pomiędzy USA i krajami bloku komunistycznego⁸⁹. Nowy prezydent Lyndon B. Johnson zamierzał rozwiązać problem niemiecki na drodze szerszego porozumienia Wschód-Zachód mówiąc kanclerzowi RFN Ludwigowi Erhardowi w grudniu 1963 r., że dotychczasowa polityka Bonn „wzmocniła w Europie Wschodniej te elementy, które chciały utrzymania podziału waszego kraju”⁹⁰. Z tego powodu administracja prezydenta Johnsona bardzo krytycznie oceniała zachodniemieckie inicjatywy na rzecz zjednoczenia, obejmujące możliwość rewizji granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Szczególnie negatywnie Departament Stanu odniósł się do przekazanej mu w styczniu 1964 r. przez Bonn propozycji rozwiązania problemu niemieckiego uwzględniającej „prawo do samostanowienia (...) we wszystkich częściach Niemiec”⁹¹. Rząd RFN domagał się od USA podjęcia na przyszłej konferencji pokojowej „sprawiedliwej decyzji odnośnie do niemieckich regionów po drugiej stronie Odry i Nysy Łużyckiej”, poprzedzonej poprawą w stosunkach mię-

⁸⁶ J. Tyszkiewicz, *Rozbijanie monolitu. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Polski, 1945-1988*, Warszawa 2015, s. 247.

⁸⁷ FRUS, 1964-1968, Volume XVII, Eastern Europe, Memorandum of Conversation, New York, 10 December 1964 (<https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1964-68v17/d120> [dostęp: 28.10.2016]).

⁸⁸ W maju 1963 r. kanclerz Adenauer zasugerował ambasadorowi radzieckiemu w Bonn możliwość poszerzenia współpracy politycznej i gospodarczej z ZSRR nawet wbrew interesom USA. W odpowiedzi Chruszczow rozpoczął przygotowania do intensywnej współpracy z RFN na wzór porozumienia z Rapallo z 1922 r. Planom tym przeszkodziło odejście Adenauera ze stanowiska kanclerza i obalenie władzy Chruszczowa w 1964 r.; A. Fursenko, T. Naftali, *Tajna wojna Chruszczowa*, Warszawa 2007, s. 620-624.

⁸⁹ T. A. Schwartz, *Lyndon Johnson and Europe. In the Shadow of Vietnam*, Harvard University Press 2003, s. 22-23.

⁹⁰ L. B. Johnson, cyt. za: T. A. Schwartz, *op. cit.*, s. 23.

⁹¹ FRUS, 1964-1968, Volume XV, Germany and Berlin, Document 2, Paper presented by the German Government to the Washington Ambassadorial Group, Washington, 15 January 1964 (<https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1964-68v15/d2> [dostęp: 29.12.2015 r.]

dyludzkich, gospodarczych i politycznych między narodami polskim i niemieckim. Znamienne, że David Klein z Rady Bezpieczeństwa Narodowego przy prezydencie Johnsonie odrzucił niemiecki „plan pokojowy” powołując się na interesy ZSRR, a nie Polski, którą nadal uważano za kraj podporządkowany Moskwie⁹².

Należy zgodzić się z tezą Jakuba Tyszkiewicza, że w połowie lat 60. dyplomacja PRL przestała liczyć na poparcie USA dla granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej⁹³. Dodajmy zarazem, że uwaga Warszawy skoncentrowała się teraz na poszukiwaniu bilateralnego porozumienia z RFN, któremu towarzyszyć miał całościowy dialog między Wschodem i Zachodem obejmujący uznanie przez USA istnienia NRD. Propaganda władz polskich coraz częściej mówiła o agresywności „imperializmu amerykańskiego” w Europie, który przyćmiewał zagrożenie niemieckie. W ten sposób dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych Adam Kruczkowski uzasadniał swoją negatywną ocenę ogłoszonej w 1964 r. przez prezydenta Johnsona polityki „budowy mostów” z krajami Europy Środkowo-Wschodniej⁹⁴. Prezydent USA przemawiając 23 maja 1964 r. w *Virginia Military Institute* nakreślił bowiem wizję przełamania podziału Europy, które miało przebiegać za sprawą przepływu handlu, idei oraz ludzi⁹⁵. Jednakże według Kruczkowskiego u podstaw polityki mostów leżała „niezmiennie polityka antykomunizmu” oraz dążenie do „rozbitcia jedności krajów socjalistycznych”⁹⁶. Dawał do zrozumienia, że problem granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej był dla Waszyngtonu zagadnieniem w stosunkach Wschód-Zachód, co groziło poświęceniem polskich interesów na gruncie porozumienia wielkich mocarstw⁹⁷. Aby temu zapobiec minister Adam Rapacki w przemówieniu na Uniwersytecie Brukselskim 15 lutego 1965 r. zwrócił uwagę na wynikający z równowagi nuklearnej „kryzys polityki z pozycji siły” wymuszający w praktyce zasadę „pokojowego współistnienia” między Wschodem i Zachodem⁹⁸. Podkreślił wówczas szczególne znaczenie przebiegającej przez Europę Środkową „głównej linii styku między dwoma głównymi, ist-

⁹² FRUS, 1964-1968, Volume XV, Germany and Berlin, Document 3, Memorandum from David Klein of the National Security Council Staff to the President's Special Assistant for National Security Affairs (Bundy), Washington, 16 January 1964 (<https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1964-68v15/d3> [dostęp: 29.12.2015 r.]

⁹³ J. Tyszkiewicz, *Rozbijanie monolitu...*, s. 286.

⁹⁴ AAN, KC PZPR, XIA/246, A. Kruczkowski, *O pokojowy rozwój Europy*, 1965 [brak daty].

⁹⁵ A. Mania, *Bridge Building. Polityka USA wobec Europy Wschodniej w latach 1961-1968*, Kraków 1996, s. 53.

⁹⁶ Zdaniem Kruczkowskiego udział USA w wojnie wietnamskiej dowodził, że Waszyngton prowadził politykę „selektywnego współistnienia” ze światem komunistycznym zastrzegając sobie prawo do zbrojnej interwencji w państwach Trzeciego Świata. Działania te miały prowadzić do podziałów w bloku wschodnim, AAN, KC PZPR, XIA/246, A. Kruczkowski, *O pokojowy rozwój Europy...*

⁹⁷ Nawet ambasador USA w Warszawie John M. Cabot, będący orędownikiem rozpoczęcia bliższej współpracy gospodarczej z Polską miał świadomość, że „Polacy, dla ich własnego bezpieczeństwa, muszą pozostać lojalni wobec Rosji”, FRUS, 1964-1968, Vol. XVII, Eastern Europe, J. M. Cabot, Telegram from the Embassy in Poland to the Department of State, Warsaw, 12 January 1965 (<https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1964-68v17/d121> [dostęp: 17.10.2015 r.]

⁹⁸ AAN, KC PZPR, XIA/246, A. Rapacki, *O niektórych problemach bezpieczeństwa europejskiego*. Odczyt Ministra Adama Rapackiego wygłoszony na Uniwersytecie Brukselskim 15 lutego 1965 r.

niejącymi systemami społeczno-gospodarczymi”, którą wiązał zapewne z granicą na Łabie. Wychodząc z tego założenia oczekiwał stworzenia wielostronnego „systemu bezpieczeństwa europejskiego przy udziale Stanów Zjednoczonych”⁹⁹, który gwarantować miał nienaruszalność terytorialną Polski oraz obu państw niemieckich.

Polityka „budowy mostów” zainicjowana przez prezydenta Johnsona w praktyce wychodziła naprzeciw oczekiwaniom dyplomacji polskiej. Zasadniczym jej celem miało być bowiem wzmocnienie narodowej autonomii w krajach Europy Środkowo-Wschodniej i stworzenie warunków do nawiązania przez te państwa bliższych kontaktów z Zachodem bez wywoływania wrogiej reakcji ZSRR¹⁰⁰. Do warunków umożliwiających „budowę mostów” zaliczano zaś przede wszystkim normalizację stosunków między Polską i RFN, co miało przybliżyć przełamanie zimnowojennego podziału Europy. Do takiego właśnie porozumienia między PRL i RFN nawoływał sekretarz stanu Dean Rusk podczas spotkania z kanclerzem Ludwigiem Erhardem w Waszyngtonie na początku czerwca 1965 r. Erhard bardzo niechętnie jednak odniósł się do możliwości współpracy gospodarczej z Polską, dostrzegając w niej niebezpieczeństwo utrwalenia podziału Niemiec. W jego ocenie zagrożenie dla interesów niemieckich w Europie Środkowo-Wschodniej reprezentowały wszystkie „państwa narodowe, niezależnie od tego czy komunistyczne czy nie”¹⁰¹. Rusk nie podzielał jednakże poglądu Erharda twierdząc, że kraje zdominowane przez Moskwę po prostu „pragnęły większego związku z Zachodem”, co było wszakże utrudnione przez liczne napięcia polityczne w Europie, generowane przez politykę RFN¹⁰². Administracja Johnsona okazywała w tym czasie zniecierpliwienie wobec utrzymywanej przez Bonn doktryny Hallsteina, według której odmawiano uznania dyplomatycznego krajom utrzymującym stosunki z NRD¹⁰³. Zdaniem ambasadora amerykańskiego w RFN George’a McGhee, który w styczniu 1965 r. podzielił się swoimi uwagami z sekretarzem Ruskim, podział Niemiec stał się faktem, dlatego niepokoił go „niemiecki stosunek do granic”¹⁰⁴. Stany Zjednoczone powinny „najpierw zagrozić [Niemcom], a następnie publicznie odciąć się od niemieckich nadziei na korzyść terytorialną”. Mimo to, polityka „budowy mostów”, która miała prowadzić do współpracy Zachodu z krajami komunistycznymi ponad granicami, traktowana była z rezerwą zarówno w Bonn, jak i w Warszawie.

W atmosferze rosnącej nieufności do USA w Europie, pogłębianej przez konflikt w Wietnamie, temat granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej powrócił podczas spotkania Władysława Gomułki z Averellem Harrimanem, skierowanym przez prezydenta

⁹⁹ AAN, KC PZPR, XIA/246, A. Rapacki, *O niektórych problemach...*

¹⁰⁰ J. Tyszkiewicz, *Rozbijanie monolitu...*, s. 233-238.

¹⁰¹ FRUS, 1964-1968, Volume XV, Germany and Berlin, Document 2, Memorandum of Conversation, Washington, 4 June 1965 (<https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1964-68v15/d115> [dostęp: 29.12.2015 r.])

¹⁰² *Ibidem*.

¹⁰³ J. Tyszkiewicz, *Rozbijanie monolitu...*, s. 284.

¹⁰⁴ D. J. Allen, *op. cit.*, s. 253-254.

Johnsona do Warszawy w grudniu 1965 r. jako ambasador w misji specjalnej¹⁰⁵. Ówczesne próby pośrednictwa Polski w nawiązaniu kontaktu USA z rządem północnowietnamskim zostały już opisane przez historyków¹⁰⁶, którzy jednak pomijali obecny wówczas wątek granicy polsko-niemieckiej. Tymczasem na marginesie omawiania problemu Wietnamu Gomułka wyjaśnił Harrimanowi, że stan napięcia międzynarodowego pogłębiał poczucie zagrożenia w Polsce wobec możliwej konfrontacji NATO i Układu Warszawskiego, ponieważ „USA nie uznały za potrzebne ogłosić oficjalnie, iż nasze granice na Odrze i Nysie ustalone w Poczdamie są ostateczne”¹⁰⁷. Znamienne, że zlekceważył odpowiedź Harrimana o konieczności obrony przez Stany Zjednoczone swoich sojuszników oraz prowadzenia polityki powstrzymywania komunizmu, która uniemożliwiała oficjalne poparcie granicy¹⁰⁸. Harriman oceniał, że bezpieczeństwo granic w Europie Środkowej będzie zapewnione „w trakcie usuwania barier w Europie”¹⁰⁹. W zasadzie podzielał on pogląd strony polskiej, że granica polsko-niemiecka będąca linią podziału Europy stanowiła dla Polski zagrożenie. Podobną opinię wyrażał w tym samym czasie ambasador McGhee w Bonn, mówiąc o granicy polsko-niemieckiej jako irytującym źródle napięcia pogarszającego stosunki nie tylko na linii PRL-RFN, ale między Wschodem i Zachodem¹¹⁰. Jednakże, w ocenie Gomułki, to właśnie Stany Zjednoczone, a nie RFN, były teraz odpowiedzialne za dążenie do zmiany układu sił w Europie Środkowej¹¹¹. Próbował zatem tłumaczyć współpracę Polski z ZSRR, ponieważ w przypadku pogorszenia relacji z Moskwą „skąd mamy mieć pewność, że Związek Radziecki będzie nas bronił, jeśli napadną na nas Niemcy, gdy zaatakują nasze granice?”¹¹². Warto zauważyć, że w warunkach sporu między Zachodem i blokiem komunistycznym Gomułka przyznawał się przed Harrimanem do nieufności względem ZSRR. Oświadczenie Harrimana, iż „obecna granica Polski będzie uznana”¹¹³ nie zadowoliło zatem Gomułki, który najwyraźniej skłaniał się w stronę zawarcia bilateralnego porozumienia z RFN. Jednocześnie oczekiwał uznania NRD przez Stany Zjednoczone oraz uwzględnienia interesów Wschodu i Zachodu na wypadek przyszłego zjednoczenia Niemiec.

Niektórzy analitycy amerykańscy uważali, że Gomułka nie był szczerze zainteresowany uznaniem granicy polsko-niemieckiej przez Stany Zjednoczone, natomiast starał się uzyskać amerykańską gwarancję dla utrzymania podziału Niemiec. Taką

¹⁰⁵ AAN, KC PZPR, XIA/62, Protokół z rozmowy I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki z ambasadorem USA w misji specjalnej Averellem Harrimanem, Warszawa, 30 grudnia 1965 r.

¹⁰⁶ Zob. szerzej: J. G. Hershberg, *Marigold. The Lost Chance for Peace in Vietnam*, Stanford 2012, J. Tyszkiewicz, *Rozbijanie monolitu*, s. 263-264.

¹⁰⁷ W. Gomułka cyt. za: AAN, KC PZPR, XIA/62, Protokół z rozmowy I sekretarza KC PZPR.

¹⁰⁸ *Ibidem*.

¹⁰⁹ W kontekście polskiej granicy zachodniej i możliwości zjednoczenia Niemiec Harriman kładł duży nacisk na zapewnienie warunków dla wolnego handlu w Europie; *Ibidem*.

¹¹⁰ J. Tyszkiewicz, *Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej...*, s. 174.

¹¹¹ *Ibidem*, XIA/62, W. Gomułka, Rozmowa I Sekretarza KC PZPR W. Gomułki z publicystą amerykańskim W. Lippmanem w dniu 18 października 1963 r. w gmachu KC.

¹¹² *Ibidem*, Protokół z rozmowy I sekretarza KC PZPR.

¹¹³ *Ibidem*.

teżę wysunął w lipcu 1966 r. Zbigniew Brzeziński na forum Rady Planowania Politycznego Departamentu Stanu, której był wówczas członkiem¹¹⁴. Oceniał bowiem, że Warszawa liczyła na współpracę ekonomiczną z Zachodem przy jednoczesnym utrzymaniu polsko-niemieckiego antagonizmu na tle problemu granicy, co pozwoliłoby władzom PRL na zachowanie pełnej kontroli politycznej nad krajem. Zdaniem Brzezińskiego polityka amerykańska stojąca na stanowisku tymczasowości podziału terytorialnego między Polską i Niemcami utrwalała ten swoisty „narodowy komunizm” reprezentowany przez Gomułkę. Warto przypomnieć, że nieufność Polaków do faktycznych intencji Zachodu wzmacniały krytyczne wobec Polski komentarze serwisów informacyjnych, jak *BBC* i *RWE*¹¹⁵. W rezultacie, jak twierdził Brzeziński, zamiast „budowy mostów” służących przewyciężeniu podziałów politycznych w tej części Europy, w krajach bloku wschodniego pogłębiały się tendencje „nacionalistyczne”¹¹⁶. Postulował zatem przejście przez Stany Zjednoczone inicjatywy na rzecz „uznania i zabezpieczenia” polskich granic, aby przestały one stanowić źródło międzynarodowych sporów w Europie. Ponieważ Brzeziński utożsamiał polskie stanowisko w sprawie granicy z groźnym dla Europy „nacionalizmem”, oczekiwał podporządkowania interesów Polski stosunkom Wschód-Zachód. Jego koncepcja ładu europejskiego zakładała bowiem „stopniową ewolucję obozu komunistycznego” bez naruszania interesów Moskwy w regionie Europy Wschodniej, który miał się stać najwyżej „pasem transmisyjnym zachodnich idei i wpływów do Związku Radzieckiego”¹¹⁷. Brzeziński był zatem przeciwnikiem uregulowania kwestii granicy jako celu samego w sobie. Podkreślił bowiem priorytet zachowania „stabilności” europejskiej, która zapobiegnie „rozpadowi systemu wschodnich i zachodnich sojuszy” na skutek polityki Francji czy odrębnego porozumienia niemiecko-radzieckiego. Oczekiwał takiego rozwiązania kwestii niemieckiej, które zabezpieczy „radzieckie, polskie i czeskie interesy narodowe” w Niemczech bez potrzeby oficjalnego utrzymania NRD. Bezpieczeństwo polskiej granicy zachodniej miało tutaj polegać na zachowaniu wynikających dotąd z podziału Niemiec „korzyści gospodarczych ZSRR i Europy Wschodniej”, a także na „utrzymaniu radzieckiej obecności wojskowej we wschodniej części Niemiec”¹¹⁸. Nie wytłumaczył jednak na czym miałyby polegać wspólnota interesów narodowych ZSRR, Polski i Czechosłowacji wobec Niemiec. Można zatem przyjąć, że wizja Brzezińskiego motywowana obawami przed wschodnioeuropejskimi odczuciami narodowymi, w praktyce sprowadzała się do ustanowienia trwałej kontroli mocarstw zachodnich i ZSRR nad krajami europejskimi, nawet za cenę utrzymania Układu Warszawskiego i rządów komunistycznych elit w Polsce.

¹¹⁴ Z. Brzeziński, *The NATO Crisis and East-West Relations*, Department of State, Policy Planning Council, 6 July 1966, Roosevelt Study Center.

¹¹⁵ A. Puddington, *op. cit.*, s. 122-124.

¹¹⁶ Z. Brzeziński, *Alternative to Partition. For a Broader Conception of America's Role in Europe*, New York 1965, s. 141-144.

¹¹⁷ Z. Brzeziński, *The NATO Crisis and East-West Relations...*

¹¹⁸ *Ibidem*.

Przyznać należy, że dyplomacja amerykańska próbowała wówczas wyjść poza kontekst stosunków z komunistycznym rządem PRL, aby zmniejszyć polskie obawy dotyczące bezpieczeństwa granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Odnosił się bowiem do nich przewodniczący Rady Planowania Politycznego Henry Owen po podróży do Polski w październiku 1966 r.¹¹⁹ W memorandum wysłanym do sekretarza stanu Ruska wskazywał na postrzeganie przez zwykłych Polaków problemu granicy zachodniej przez pryzmat historycznych interesów zwalczających się wzajemnie państw narodowych. Jednak zdaniem Owena wąsko pojmowany interes narodowy Polski nie mógł zabezpieczyć polskiej granicy zachodniej, ponieważ potęgowałby odczucia narodowe w Niemczech. Odnosił wrażenie, że Polacy, utrzymując swoją „obsesję na punkcie bezpieczeństwa”, z trudem wyobrażali sobie zupełnie inną Europę, w której miejsce nacjonalizmu zajęłaby „koncepcja szerszych wspólnot” ponadnarodowych opierających się na „opanowaniu nacjonalizmu”¹²⁰. Zaproponował zatem, aby dyplomacja Stanów Zjednoczonych przekonała „ten uparty i bohaterski naród”, że konflikty o granice i terytorium w obecnych warunkach były niewyobrażalne. Podobnie jak Brzeziński, wskazywał na potrzebę zakończenia antagonizmu polsko-niemieckiego, dzięki czemu problem granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej utraciłby swoje polityczne znaczenie¹²¹. Trudno wskazać, w jaki sposób Owen wyobrażał sobie budowę wspólnot ponadnarodowych zastępujących „przestarzały, niszczycielski nacjonalizm” w sytuacji, gdy narody i nacjonalizmy Europy Środkowo-Wschodniej znajdowały się pod ścisłą kontrolą ZSRR¹²². Należy jednak zauważyć, że ani Brzeziński, ani Owen nie zaproponowali żadnej przekonującej alternatywy dla zabezpieczenia interesów Polski związanych z granicą polsko-niemiecką, poza stworzeniem „pasa transmisyjnego” między Wschodem i Zachodem.

Z tego powodu polskie MSZ dawało do zrozumienia Departamentowi Stanu, że zagadnieniem ważniejszym od potwierdzenia samej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej byłoby uznanie przez Zachód istnienia NRD, dzięki czemu pośrednio problem polskiej granicy zachodniej zostałby rozwiązany¹²³. Dyplomacja PRL oczekiwała od USA, aby przyszedł porządek terytorialny w Europie Środkowej budowany był na

¹¹⁹ Henry Owen nakreślił portret psychologiczny Polaków mając na uwadze ich trudne doświadczenia historyczne wynikające z rozbiorów i z permanentnego poczucia zagrożenia związanego z fatalizmem geopolitycznym Polski położonej między Niemcami i Rosją. FRUS, 1964-1968, Vol. XVII, Eastern Europe, Document 124, H. Owen, Memorandum From the Chairman of the Policy Planning Council (Owen) to Secretary of State Rusk, Washington, 1 November 1966 r. (<https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1964-68v17/d124> [dostęp: 02.11.2016]).

¹²⁰ *Ibidem*.

¹²¹ *Ibidem*.

¹²² Największy podziw i uznanie Owen wyraził dla Leszka Kołakowskiego, który przedstawił mu wizję stopniowego upadku religijności Polaków oraz zagrożenie reprezentowane przez „pokolenie nacjonalistycznych technokratów” dochodzące do głosu w Polsce, *Ibidem*.

¹²³ W. Jarzabek, *Polska Rzeczpospolita Ludowa wobec polityki wschodniej Republiki Federalnej Niemiec w latach 1966-1976*, Warszawa 2011, s. 79-82.

zasadzie równouprawnienia i suwerenności narodowej¹²⁴. Żądanie to zawierało się w postulatcie zwołania międzynarodowej konferencji w sprawie bezpieczeństwa europejskiego, sformułowanym na naradzie państw Układu Warszawskiego w Bukareszcie w lipcu 1966 r. Podczas narady stwierdzono stanowczo, że zasadniczą przesłanką bezpieczeństwa europejskiego powinno być „uznanie nienaruszalności granic”, w tym granicy polsko-niemieckiej oraz granicy na Łabie¹²⁵. Katarzyna Gelles zwróciła uwagę, że w tym właśnie czasie władze NRD otrzymywały ze strony administracji prezydenta Johnsona oraz od polityków amerykańskich, jak senator Clairborne Pell, wyraźne sygnały świadczące o gotowości USA do uznania tak zwanych „drugich Niemiec”, a tym samym ostateczności ich wschodniej granicy¹²⁶. Działania amerykańskie wydawały się zatem zgodne z oczekiwaniem władz PRL.

Pozytywną reakcję Warszawy wywołała zwłaszcza tak zwana „mowa europejska” prezydenta Johnsona nawiązująca do kwestii granicy polsko-niemieckiej w zgodzie z wcześniejszymi sugestiami Brzezińskiego i Owena¹²⁷. Na zebraniu wydawców prasowych w Nowym Jorku 7 października 1966 r., Johnson mówił o Europie podzielonej „nienaturalną granicą”, która była „raną oddzielającą Wschód od Zachodu”¹²⁸. Zapowiadał wobec tego „wyeliminowanie dysput granicznych jako źródła sporów w Europie” poprzez poszanowanie istniejących granic narodowych, czemu miała towarzyszyć liberalizacja polityki handlowej wobec państw bloku wschodniego oraz wymiana kulturalna. Polska przypisywała szczególne znaczenie nowemu podejściu Johnsona do kwestii niemieckiej. Amerykański historyk Thomas Schwartz podkreślił, że stanowisko Johnsona zostało negatywnie odebrane w Bonn, ponieważ sygnalizowało publiczne odejście Waszyngtonu od priorytetu zjednoczenia Niemiec na rzecz porozumienia z komunistycznymi krajami Europy Środkowo-Wschodniej¹²⁹. W kontekście „mowy europejskiej” prezydent USA nie wspomniał o potrzebie demokratyzacji w krajach bloku wschodniego ani o nieuznawaniu NRD. Z tego powodu rząd RFN znalazł się chwilowo w izolacji międzynarodowej pogłębionej tak zwanym „kryzysem offsetowym”¹³⁰, który przyczynił się do upadku rządu kanclerza Erhar-

¹²⁴ AAN, KC PZPR, XIA/246, Wyciąg z dokumentów zawierających wspólne ustalenia krajów UW w sprawach dotyczących bezpieczeństwa zbiorowego, 1969 [brak daty].

¹²⁵ AAN, KC PZPR, XIA/246, Wyciąg z dokumentów.

¹²⁶ K. Gelles, *op. cit.*, s. 134.

¹²⁷ Ważne znaczenie dla poprawy atmosfery w stosunkach USA-PRL miało objęcie w 1965 r. funkcji ambasadora amerykańskiego w Warszawie przez Johna Gronouskiego, urzędnika polskiego pochodzenia, który cieszył się zaufaniem polskiego MSZ, J. Tyszkiewicz, *Rozbijanie monolitu...*, s. 254-257, 264-266.

¹²⁸ L. B. Johnson, *Remarks in New York City Before the National Conference of Editorial Writers*, 7 October 1966, The American Presidency Project (<http://www.presidency.ucsb.edu/ws/index.php?pid=27908&st=&st1=> [dostęp 08.11.2015 r.]

¹²⁹ T. A. Schwartz, *op. cit.*, s. 134.

¹³⁰ W ramach umowy offsetowej od 1961 r. rząd RFN zobowiązany był do zakupu amerykańskiego sprzętu wojskowego o wartości odpowiadającej kosztom ponoszonym przez USA na utrzymanie swoich sił w Niemczech. Spowolnienie gospodarcze w RFN doprowadziło w 1966 r. do problemów z wywiązaniem się Bonn z umowy oraz do kryzysu w stosunkach amerykańsko-niemieckich, T. A. Schwartz, *op. cit.*, s. 115.

da. Wystąpienie Johnsona zostało natomiast pozytywnie odebrane przez Gomułkę, który podczas wiecu przyjaźni w Moskwie w październiku 1966 r. przyznał, że USA należały na poszanowanie integralności narodowych granic w Europie. Wyrażał zarazem oczekiwanie, że Stany Zjednoczone potwierdzą swoją zapowiedź „poszanowania narodowych linii granicznych w Europie”¹³¹. Nie oznaczało to, że Waszyngton liczył na osiągnięcie tą drogą pełnej niezależności Polski od ZSRR. W ocenie Jakuba Tyszkiewicza polityka administracji Johnsona zmierzała raczej w stronę ograniczenia polskich obaw przed zjednoczeniem Niemiec¹³². Warto kolejny raz odnotować, że stosunek USA do polskich interesów narodowych pozostawał dwuznaczny, ponieważ z jednej strony popierano autonomię Polski względem Moskwy, a z drugiej obawiano się, że spory polsko-niemieckie wzmocnią opór całego bloku wschodniego wobec polityki „budowy mostów”.

Nieugięte stanowisko PRL w sprawie uznania granicy polsko-niemieckiej przekonywało administrację prezydenta Johnsona, że problem Odry i Nysy Łużyckiej musiał zostać rozwiązany z uwzględnieniem interesów całego bloku komunistycznego. Brak zdecydowanej reakcji USA na interwencję wojskową Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w sierpniu 1968 r. dowiódł, że Waszyngton pogodził się z kontrolowanym przez Moskwę systemem bezpieczeństwa państw bloku wschodniego, mając zarazem nadzieję na narodowe podziały w jego szeregach¹³³. Kwestionowanie przez Stany Zjednoczone porządku politycznego i terytorialnego krajów bloku komunistycznego, w tym NRD w jej ówczesnych granicach, groziło bowiem konfliktem z ZSRR¹³⁴. Z tego powodu Amerykanie nie zamierzali tego porządku podważać, o czym pisał wcześniej Brzeziński. Jednak paradoksalnie udział Polski w zdławieniu „praskiej wiosny” – zdaniem ambasadora USA w Polsce Waltera Stoessela – osłabiał „przewagę psychologiczną” Polaków nad Niemcami i pogłębiał nieufność Warszawy wobec Moskwy, co mogło skłonić władze PRL do przyspieszenia porozumienia granicznego z RFN¹³⁵. Trudno w tej sytuacji zgodzić się w pełni ze stanowiskiem Jakuba Tyszkiewicza, że polityka „budowy mostów” przez administrację Johnsona zakończyła się niepowodzeniem¹³⁶, ponieważ Stany Zjednoczone dostrzegły wówczas istotną rolę Polski w kształtowaniu stosunków Wschód-Zachód, która miała przesądzić o uregulowaniu kwestii polskiej granicy zachodniej.

¹³¹ J. Tyszkiewicz, *Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej...*, s. 175.

¹³² J. Tyszkiewicz, *Rozbijanie monolitu...*, s. 242-243

¹³³ Dowodem na silne rozdźwięki w bloku komunistycznym był fakt, że Rumunia nie wzięła udziału w inwazji i od kilku lat rozwijała kontakty z USA i RFN. Z kolei Departament Stanu w publicznych oświadczeniach poprzedzających interwencję Układu Warszawskiego starał się sprawić wrażenie niezaangażowania w wydarzenia w Czechosłowacji, aby zachęcić Moskwę do „większej elastyczności” względem Pragi i zachować możliwość szerszego porozumienia Wschód-Zachód, które miało obejmować kraje Europy Wschodniej, a nawet Amerykę Łacińską; J. de Onis, *Mexicans Call Czech Crisis Key to a U.S. – Cuban Tie*, „The New York Times”, 28 lipca 1968, A. Mania, *op. cit.*, s. 113-134.

¹³⁴ K. Gelles, *op. cit.*, s. 135.

¹³⁵ D. J. Allen, *op. cit.*, s. 260.

¹³⁶ J. Tyszkiewicz, *Rozbijanie monolitu...*, s. 288.

Nowa administracja republikańskiego prezydenta Richarda M. Nixona, podejmując politykę „odprężenia” z krajami komunistycznymi, zamierzała wykorzystać kwestię bezpieczeństwa polskiej granicy zachodniej do większego otwarcia Polski na kontakty z Zachodem i osłabienia jej zależności od ZSRR¹³⁷. Należy jednak zaznaczyć, że zadowolenie USA z toczących się od 1969 r. negocjacji między Warszawą i Bonn w sprawie uregulowania statusu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej mieszało się z pewnym niepokojem dyplomacji amerykańskiej. Henry Kissinger, będący wówczas doradcą do spraw bezpieczeństwa narodowego, obawiał się, że podjęta przez kanclerza Willy’ego Brandta *Ostpolitik* może doprowadzić do porozumienia pomiędzy Bonn i Moskwą, które wzmocni niemiecki nacjonalizm i rozbije więzi transatlantyckie¹³⁸. Dialog polsko-niemiecki wywołał również niepokój Wielkiej Brytanii obawiającej się, oprócz utraty kontroli nad Niemcami, także osłabienia brytyjskiej pozycji eksportowej na polskim rynku¹³⁹. Z tego powodu Departament Stanu starał się przekonać Warszawę, że uregulowanie kwestii granicy musiało uwzględniać poszanowanie ustanowionych w Poczdamie praw USA, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR wobec Niemiec¹⁴⁰.

W opinii Wandy Jarząbek i Jakuba Tyszkiewicza polskie MSZ nie zgadzało się jednak z wykładnią amerykańską uznając, że prawa mocarstw nie mogły rozciągać się na polską granicę zachodnią¹⁴¹. Formuła proponowana przez USA odwoływała się bowiem do układów paryskich z 1954 r. oraz braku traktatu pokojowego, co oznaczałoby tymczasowość porozumienia granicznego. Podczas spotkania z Helmutem Sonnenfeldtem z Rady Bezpieczeństwa Narodowego w marcu 1970 r. radca ambasady PRL w Waszyngtonie Ryszard Frąckiewicz nalegał na uregulowanie sprawy granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej poprzez „włączenie niezbędnych uzupełnień do układów paryskich”¹⁴². W odpowiedzi Sonnenfeldt oskarżył polską dyplomację o próby samodzielnego stanowienia o sprawach granicznych poprzez „wygrywanie zachodnich sojuszników przeciwko sobie”. Naciski dyplomacji PRL na Waszyngton okazały się jednak o tyle skuteczne, że w treści not dyplomatycznych między Bonn i trzema mo-

¹³⁷ W. Jarząbek, *op. cit.*, s. 252.

¹³⁸ Niepokój Kissingera wywołany był groźbą usamodzielnienia się RFN w polityce wschodniej w porozumieniu z ZSRR, które doprowadziłoby do izolacji międzynarodowej USA. Z tego powodu administracja Nixona zawarła w 1971 r. czterostronne porozumienie w sprawie Berlina, które uwzględniało prawa mocarstw w Niemczech, H. Kissinger, *The White House Years*, New York 1979, s. 529-534.

¹³⁹ J. Tebinka, *op. cit.*, s. 397-398.

¹⁴⁰ J. Tyszkiewicz, *Stany Zjednoczone wobec polskiej granicy zachodniej w okresie negocjacji między Warszawą a Bonn (1969-1970)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, nr 1 (2014), s. 125-129.

¹⁴¹ W rozmowie z ambasadorem USA Walterem Stoessellem w czerwcu 1970 r. wiceminister Józef Winiewicz sceptycznie ocenił możliwość przyjęcia przez Polskę tzw. formuły królewieckiej, zaproponowanej wcześniej przez Francję, która mówiła o czterostronnej deklaracji mocarstw potwierdzającej przebieg polskiej granicy zachodniej i zobowiązującej mocarstwa do jej poparcia na przyszłej konferencji pokojowej. Strona polska mówiła o układzie dwustronnym z RFN, podczas gdy Waszyngton chciał zapobiec bilateralnym precedensom, które pozwoliłyby ZSRR i RFN na przekształcenie układu sił w Europie bez udziału USA; W. Jarząbek, *op. cit.*, s. 245-252, J. Tyszkiewicz, *Rozbijanie monolitu...*, s. 298.

¹⁴² Memorandum for the Record, Washington, 18 March 1970, DDRS, Roosevelt Study Center.

carstwami zachodnimi nie zawarto wspomnianych wyżej praw mocarstw. Z drugiej strony Amerykanie nie zgodzili się na oficjalne uznanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej wbrew postulatom Warszawy¹⁴³. Paradoksalnie jednak, Stany Zjednoczone spełniały ważniejszy warunek strony polskiej, ponieważ opowiadały się w praktyce za utrzymaniem niezależności NRD. Jak twierdzi Katarzyna Gelles, Stany Zjednoczone sprzeciwiały się bowiem zbliżeniu pomiędzy RFN i NRD, które zakończyłoby się zjednoczeniem Niemiec i powstaniem konkurencyjnego wobec Ameryki zachodnioniemieckiego systemu gospodarczego¹⁴⁴. Amerykanom zależało na zachowaniu kontroli nad prowadzoną przez RFN *Ostpolitik* włączając ją w proces „odprężenia” między Wschodem i Zachodem. W tym kontekście niezadowolający dla Warszawy pozostawał jednak powrót dyplomacji USA do praktyki traktowania Polski jako strefy wpływów radzieckich¹⁴⁵.

Ostatecznie układ polsko-zachodnioniemiecki z 7 grudnia 1970 r. stanowił kompromis pomiędzy interesami Polski, RFN, USA i ZSRR, gdyż nie naruszał wcześniej zawartych „wielostronnych umów międzynarodowych” dotyczących praw mocarstw w Niemczech. Zawierał również odniesienie do konferencji poczdamskiej, co pozwoliło Stanom Zjednoczonym na zachowanie formalnego przywileju uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej dopiero po zakończeniu podziału Europy¹⁴⁶. Ponadto, Departament Stanu rozpatrywał układ graniczny w kontekście całościowej poprawy stosunków państw zachodnich z ZSRR, dzięki której kraje Europy Środkowo-Wschodniej, dysponujące zabezpieczonymi granicami, miały otrzymać zgodę Moskwy na bliższe kontakty z Zachodem¹⁴⁷. Należy podkreślić, że z punktu widzenia dyplomacji PRL faktycznym zabezpieczeniem granicy polsko-niemieckiej stało się czterostronne porozumienie w sprawie Berlina zawarte we wrześniu 1971 r., w ramach którego Stany Zjednoczone po raz pierwszy potraktowały NRD jako suwerenne państwo, którego oficjalne uznanie miało nastąpić w ciągu kilku kolejnych lat¹⁴⁸. Ponieważ dialog między USA i ZSRR uwzględniał teraz normalizację stosunków państw zachodnich z NRD, polska dyplomacja nie okazywała już tak dużego, jak dotąd, zainteresowania oficjalnym uznaniem przez USA trwałości granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. W rozmowach z Amerykanami dyplomaci polscy przyznawali, że nawet brak porozumienia granicznego z RFN nie przeszkodziłby w rozwoju stosunków PRL z krajami zachodnimi¹⁴⁹. Granica polsko-niemiecka stopniowo przestawała bowiem pełnić dotychczasową funkcję „żelaznej kurtyny” oddzielającej kraje bloku komunistycznego od Zachodu.

¹⁴³ J. Tyszkiewicz, *Rozbijanie monolitu...*, s. 300-304.

¹⁴⁴ K. Gelles, *op. cit.*, s. 140.

¹⁴⁵ Memorandum for the Record, Washington, 18 March 1970.

¹⁴⁶ J. Tyszkiewicz, *Stany Zjednoczone wobec polskiej granicy...*, s. 136-137.

¹⁴⁷ Dyplomacja USA miała świadomość strukturalnych problemów gospodarczych doświadczanych przez ZSRR i kraje bloku wschodniego, które zmuszone były do poszukiwania pomocy ekonomicznej z Zachodu, a w konsekwencji do stopniowego osłabiania zależności od Kremla, *Current Issues of European Security*, Department of State, 17 August 1970, DDRS, Roosevelt Study Center.

¹⁴⁸ K. Gelles, *op. cit.*, s. 103-104.

¹⁴⁹ Memorandum for the Record, Washington, 18 March 1970.

Starając się udzielić odpowiedzi na pytanie o rolę granicy polsko-niemieckiej w stosunkach Polski ze Stanami Zjednoczonymi w latach 1956-1970, należy pamiętać przede wszystkim o podporządkowaniu polityki zagranicznej PRL interesom Związku Radzieckiego. Z uwagi na brak suwerenności politycznej Polski, kwestia uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej przez USA nie mogła być rozpatrywana bilateralnie, gdyż dotyczyła całości stosunków między Wschodem i Zachodem, w których centrum znajdowały się Niemcy. Z tego powodu władze PRL nieufnie odnosiły się do polityki amerykańskiej podtrzymującej stanowisko o tymczasowości polskiej granicy zachodniej. Ponieważ Waszyngton nie akceptował oficjalnie podziału Niemiec i granicy na Łabie, uznawał Odrę i Nysę Łużycką za zachodnią granicę wpływów ZSRR czyniąc z niej przedmiot sporu zimnowojennego narażającego Polskę na niebezpieczeństwo w przypadku konfliktu pomiędzy *NATO* i Układem Warszawskim. Działania dyplomatyczne Polski na rzecz uznania przez Waszyngton ostateczności granicy polsko-niemieckiej wydawały się zatem podyktowane nie tylko obawami przed nagłaśnianym w propagandzie „rewizjonizmem” RFN, ale wynikały również z pewnej dozy nieufności władz PRL wobec Moskwy. Podkreślić należy, że w odniesieniu do Niemiec Zachodnich i ZSRR pewne elementy polityki Stanów Zjednoczonych odpowiadały polskim oczekiwaniom. Polityka USA, motywowana potrzebą utrzymania wpływów amerykańskich w Europie, dążyła bowiem do powstrzymania tendencji rewizjonistycznych w RFN oraz starała się nie dopuścić do powstania sojuszu radziecko-niemieckiego. Dyplomaci waszyngtońscy podkreślali, że uznanie ostateczności granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej służyłoby również ograniczeniu wpływów radzieckich w Polsce. Amerykanie nie wierzyli jednak w pełną niezależność PRL od Związku Radzieckiego, którego pozycji w Europie Środkowo-Wschodniej nie zamierzali podważać. Z tego powodu, w oczach polskiego MSZ, sposobem na uznanie przez USA ostateczności polskiej granicy zachodniej stało się stopniowe zaakceptowanie istnienia NRD przez Stany Zjednoczone, które następowało w drodze uregulowania kryzysu berlińskiego, polityki „budowy mostów” i ogólnej poprawy stosunków między Wschodem i Zachodem. Zjednoczenie Niemiec i problem niemiecki utraciły dla USA priorytetowe znaczenie na rzecz większego zaangażowania amerykańskiego w Europie Środkowo-Wschodniej. Zawierając zatem układ graniczny z „rozbrojonym” RFN w 1970 r., Polska pozbawiała granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej roli przedmiotu sporu pomiędzy mocarstwami¹⁵⁰. Ten międzynarodowy charakter problemu granicy polsko-niemieckiej sprawił zarazem, że Waszyngton dostrzegł w tym okresie rolę Polski w budowaniu dialogu między Wschodem i Zachodem.

Dr Krzysztof Siwek, Instytut Historyczny, Uniwersytet Wrocławski (ksiw23@wp.pl)

Słowa kluczowe: Odra-Nysa Łużycka, granica, Polska, Stany Zjednoczone, Niemcy, powojenne stosunki polityczne, Europa

Keywords: Oder-Neisse, frontier, Poland, United States, Germany, postwar political relations, Europe

¹⁵⁰ W. Jarząbek, *op.cit.*, s. 257-259.

ABSTRACT

The purpose of this article is to present the role of the Polish-German frontier in relations between Poland and the United States from 1956 to 1970. Due to Poland's dependence upon the Soviet Union the issue of the Oder-Neisse Line was a subject of East-West relations with the primary role of the German question. In the Cold War conditions that obliged the U.S. to maintain allied loyalty to the FRG, Washington refused to accept the Polish-German border officially, since it was perceived more like the western boundary of Soviet influence than like Poland's western frontier. However the U.S. support for the Oder-Neisse Line would contribute to the American objective of weakening Soviet control over Central-Eastern Europe. For that reason since 1956 Polish diplomacy tried to convince the United States not only to confirm the border but also to recognize the legality of the GDR, a measure that would be equivalent to the security of the Oder-Neisse Line. The Polish demands corresponded with the U.S. efforts to improve relations with the Communist Bloc states since early 1960s which also prevented the West German-Soviet alliance. The beginning of détente in East-West relationships allowed the U.S. to come to terms with a division of Europe along the river Elbe while the German question lost its priority in favour of the dialogue of the U.S. with Central-Eastern European states. Despite a continued U.S. refusal to accept the Oder-Neisse Line, Poland was able to conclude a treaty with West Germany in 1970 recognizing the Polish western frontier with the result that it was no longer a subject of the Cold War dispute.